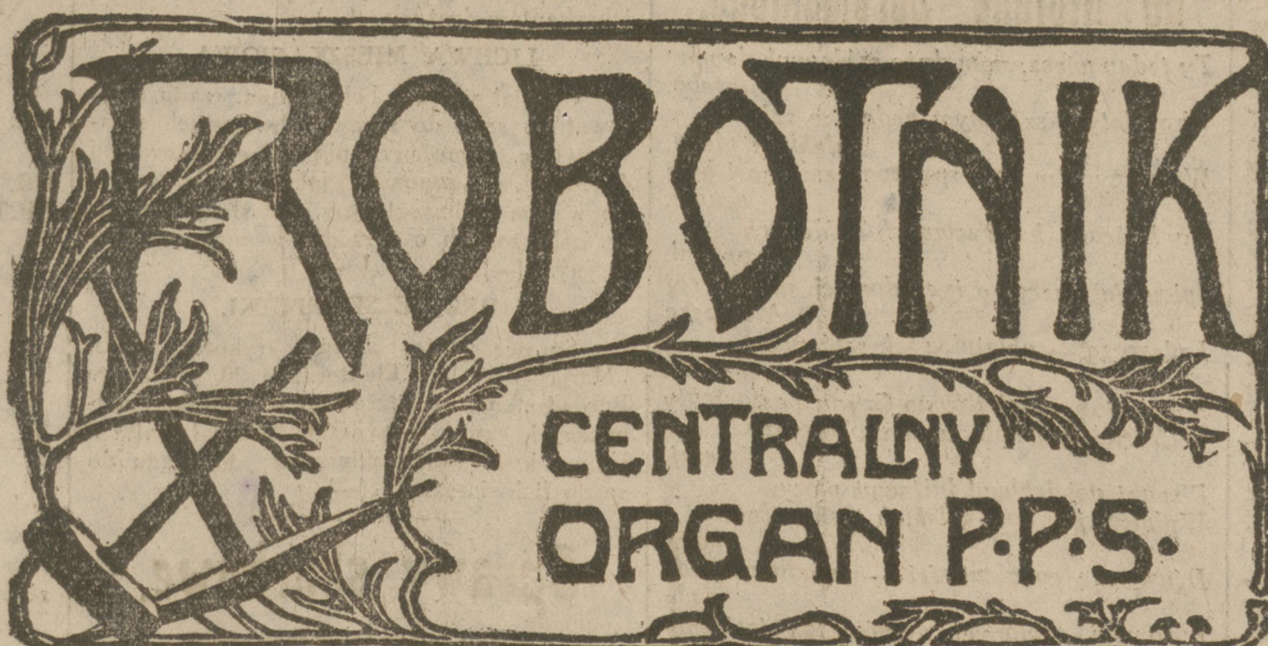
Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

Nr. 296 (2739) | Warszawa, Sroda 28 Października 1925 r. | Rok XXXI.

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!



PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

Warunki Prenumeraty.

w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie	Zł. 4.—
bez odnoszenia	„ 3.50
na prowincji miesięczn.	„ 4.—
Zagranicą	„ 6.—
Za zmianę adresu	50 groszy

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 — 2 po poł. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada.

Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 1 Rachunki płatne w środy.

Telef. Redakcji 176-70. Admin. 120-13.

Ceny ogłoszeń:

Ogłoszenia	
w tekście (przed kron.)	25 groszy
nekrologi	10 „
zwyczajne	15 „
drobne za jeden wyraz	10 „

Ceny ogłoszeń należy rozumieć za wiersz wysokości 1 milimetra

Dla poszukujących pracy 50% rabatu
Ogłoszenia w № niedziel. o 25% drożej
Fantazyjne i tabele (bilanse) 50% „

Ogłoszenia przyjęte po zamknięciu Administracji o 10% drożej

Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Redakcja i Admin. Warecka 7
Konto czekowe P. K. O. Nr. 175.

Numer pojedyńczy 15 groszy.

W piątek, dn. 30 b. m., o godz. 7 wiecz. w sali O. K. R. (Al. Jerozolimskie 6), tow. poseł Norbert Barlicki wygłosi odczyt p. t.

ZAGADNIENIE ROZWIĄZANIA OBECNEGO SEJMU A RZĄDY LEWICY W POLSCE.

Bilety w cenie 50 gr. nabywać można w sekretarjacie O. K. R., Al. Jerozolimskie 6, od godz. 10 — 1 i od 5 — 7.

Konferencja P. P. S. w sprawie wychowania dziecka robotniczego

W dniu 31 b. m. w sali Rady Miejskiej w Krakowie odbędzie się Konferencja P. P. S. w sprawie wychowania dziecka robotniczego z następującym porządkiem dziennym:

1) Referat tow. Maxa Wintera z Wiednia.

2) Sprawozdanie z dotychczasowej działalności istniejących organizacji.

3) Koordynacja pracy organizacji robotniczych wych. dziecka.

4) Plan pracy na przyszłość.

5) Wolne wnioski.

Ponieważ w konferencji weźmie udział tow. Max Winter z Wiednia, przewodniczący Międzynarodówki wychowania dziecka, zależy bardzo na licznym udziale nietylko przedstawicieli istniejących organizacji Wychowania Dziecka, lecz również delegatów z okręgów.

Pożądane byłoby, ażeby delegaci na Zjazd T. U. R. stawili się w Krakowie już 31 celem wzięcia udziału w powyższej konferencji.

Delegaci, udający się do Krakowa na konferencję, informowani będą na dworcu w Krakowie przez towarzyszów dyżurujących. Prosimy zwracać uwagę na tablicę u wyjścia.

II Walny Zjazd T. U. R.

W dn. 1 i 2 listopada odbędzie się w Krakowie w sali Rady Miejskiej, II Walny Zjazd Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego.

Dwa przesilenia rządowe.

Ustąpienie nacjonalistów z gabinetu Luthra. — Dymisja Painlevé'go

Po konferencji w Locarno opinja demokratyczna różnych krajów słusznie podkreślała, że traktaty locarneńskie wówczas tylko nie pozostaną martwą literą, kiedy duch pokojowy i wola pokoju zatryumfuje wśród narodów i grup narodowych, stając się busolą ich postępowania, główną dźwignią ich czynów. Pacyfikacja umysłów staje się dziś jednem z najważniejszych zadań demokracji, a dokona się jej nietyle propagandą pokojową, ile przedewszystkiem *demokratyzacją* życia, instytucji, obyczajów.

Że traktaty locarneńskie są lepsze, aniżeli niektórzy z ich autorów, pokazały nam Niemcy nazajutrz Locarno. Niemcy przeżywają dzisiaj ostry kryzys rządowy z powodu Locarno. Nacjonaliści niemieccy, mający w gabinecie Luthra trzech ministrów, odrzucili traktaty locarneńskie i wycofali z gabinetu swych przedstawicieli. Możnaby taktykę nacjonalistów traktować z pogardą i uśmiechem politowania, gdyby nie wyrządzała sprawie pokoju tak wielkich szkód i gdyby nacjonaliści nie cieszyli się u siebie w kraju tak wielkim wpływem, jakim, niestety, jeszcze się cieszą.

A taktyka to dwulicowa, tchórzliwa, podstępna, a zarazem niezwykle groteskowa. Bo oto ci sami nacjonaliści, którzy obecnie odrzucają traktaty locarneńskie, stanowią główną podporę gabinetu Luthra, który to gabinet — w zgodzie z trzema nacjonalistami! — wystąpił 5-go lutego r. b. z inicjatywą w sprawie paktu reńskiego! Locarno było więc formalnie uwieńczeniem żądań niemieckich, włącznie z żądaniami nacjonalistów. Jeśli zaś idzie o treść umów locarneńskich, to i na nią ministrowie nacjonalistyczni, nacjonalistyczny prezydent Rzeszy Hindenburg i nacjonalistyczne rządy Bawarji, Turyngji, Meklenburgji i Brunszwiku — wyrazili swą zgodę.

Wszystkie więc czynniki *odpowiedzialne i urzędowe* partji nacjonalistycznej stanęły — szczerze czy nie, w to nie wchodzimy — po stronie Locarno. Ale oto „masy" nacjonalistyczne wszczęły frondę. Wyrazem ich stała się frakcja parlamentarna, zarząd główny partji, oraz zarządy krajowe. One to uchwaliły odrzucić traktaty locarneńskie i wycofać ministrów z gabinetu. Z początku sądzono, że nacjonaliści dla celów demagogicznych robią opozycję własnemu rządowi, pragnąc uchodzić w oczach swych zwolenników za „nieprzejednanych" wrogów Francji, niezdolnych do żadnego kompromisu w sprawie Alzacji - Lotaryngji, nie mówiąc już o stosunku do Polski i granic polsko - niemieckich. Pamiętano o komedji, odegranej przez nacjonalistów w sprawie planu Dawesa i przypuszczano, że obecnie powtórzy się to samo. Ale zapomniano, że nacjonaliści w sprawie planu Dawesa dlatego tylko poszli na „ustępstwa", że czekali na „nagrodę" w postaci agrarnych ceł ochronnych. Cła te otrzymali i obecnie nie mają oni już powodu ukrywać swego istotnego, nacjonalistycznego oblicza. A oblicze to złowróżbne, nienawistne dla idei pokoju, dla idei porozumienia narodów, nieodłącznej od idei demokratyzacji społeczeństw.

Jakie będą skutki opozycji nacjonalistów, narazie niewiadomo. Mówią poważnie o rozwiązaniu parlamentu i wyborze nowego pod hasłem: Locarno. Tak czy owak nacjonaliści rozpętali nową walkę na temat *przegranej przez Niemcy i traktatu wersalskiego*, a w tych drażliwych sprawach mogą oni dziś jeszcze liczyć na wielu stronników, mogą dziś jeszcze odwrócić uwagę od palących zagadnień dnia, a skierować na sprawę winowajców wojny „pokrzywdzenie" Niemiec i t. p. Niemcy znowu staną się terenem zajadłych walk szowinistycznych. Nacjonaliści tak „tłumaczą" pakt reński, że nie obowiązuje on Niemiec do całkowitego wyrzeczenia się po wszelkie czasy Alzacji i Lotaryngji, a jeżeli Hindenburg — takiej właśnie „interpretacji" położy swój podpis pod traktatami locarneńskimi, to doprawdy nie należy żywić wielkich nadziei co do pokojowości Niemiec urzędowych.

***

Kryzys rządowy we Francji i dymisja Painlevego nie stoją bezpośrednio w Związku z Locarno, lecz są wynikiem trudności finansowych, przeżywanych od tylu lat przez Francję. W łonie gabinetu zaznaczyła się różnica zdań miedzy min. skarbu Caillaux (Kajo) a innymi ministrami w sprawie programu sanacyjnego. Różnica zdań wśród ministrów jest odbiciem różnic, istniejących w Kartelu Lewicy, a ściślej jeszcze — ponieważ socjaliści są w opozycji — lewicy radykalnej. Niepowodzenie układów z Ameryką, brak zdecydowanego programu sanacyjnego u Caillaux, który z jednej strony odrzuca politykę swych poprzedników (streszczającą się w haśle: Niemcy za wszystko zapłacą), a z drugiej strony nie może się zdobyć na radykalne środki w stosunku do klas posiadających — podcięło doń zaufanie kolegów i stronnictw radykalnych. Zażądano, by się podał do dymisji. Uniknięto by w ten sposób przesilenia gabinetowego. Lecz Caillaux oświadczył, że poda się do dymisji tylko wraz z całym gabinetem, albo też w czwartek stanie przed Izbą ze swym programem sanacyjnym i zażąda od niej votum zaufania. Painleve wolał złożyć dymisję przed wznowieniem prac Izby.

Aczkolwiek przesilenie francuskie nie ma bezpośrednio związku z Locarno, to jednak Locarno „odezwie się" niewątpliwie po dymisji gabinetu i jeszcze później. Albowiem jak nacjonaliści niemieccy uważają Locarno za zdradę interesów niemieckich na korzyść Francji i in., tak też nacjonaliści francuscy widzą w Locarno klęskę Francji i wyrzeczenie się owoców zwycięstwa w wojnie europejskiej. Znowu odżyją hasła uzdrowienia skarbu kosztem pobitych w wojnie Niemiec, znowu usłyszymy o „bankructwie" lewicowych metod.

Ale być może, że konsekwencją dymisji Painlevego będzie właśnie wzmocnienie charakteru lewicowego nowego gabinetu, czy to pod wodzą Painlevego, czy Herriota, czy innego. Albowiem cała polityka Painlevego, nietylko skarbowa, coraz bardziej odbiegała od programu Kartelu Lewicy. Może tedy program ten odnajdzie się teraz. A wtedy i „Locarno" dobrzeby na tem wyszło.

Wśród naszych górników we Francji.

Korzystając z pobytu na zjazdach: socjalistycznym w Marsylji i zawodowym w Paryżu, zgodziłem się na zaproszenie towarzyszy górników, odbycia kilka zgromadzeń w miejscowościach, gdzie pracują nasi górnicy.

Wyjechałem do Pas de Calais, okręgu, w którym pracuje najwięcej górników. Na miejscu spotkałem całą masę znajomych towarzyszy z Zagłębia Dębrowskiego, Krakowskiego i Górnego Śląska, którzy byli bardzo ucieszeni, że mogę ich poinformować o stosunkach w miejscowościach, które nie dawno opuścili a gdzie żyją ich rodziny. Zgromadzenia były olbrzymie. Nastrój na zgromadzeniach uroczysty. Komuniści którzy dostali polecenie od swojej partji rozbić zgromadzenia, po kilku nieudałych próbach zakłócenia spokoju umilkli. Szczególnie podziałało usunięcie ich z jednego ze zgromadzeń przez oburzonych słuchaczy w dość ostry i nawet dotkliwy sposób. Przemówień słuchano z wielkiem zainteresowaniem. Mówiłem o walce polskiej klasy robotniczej w kraju z atakami burżuazji na prawa robotnicze, szczególnie o zamachach kapitalistów górniczych, o szalonym kryzysie, który dziesiątki tysięcy robotników pozbawił pracy i jest bezpośrednią przyczyną tego, że oni tu na obczyźnie muszą dzielić gorzką dolę tułaczy.

Przedstawiłem również, jaki winien być stosunek nasz tu, na obczyźnie, do francuskich współtowarzyszy pracy, jak i stosunek francuskich towarzyszy do nas. Robotnicy polscy we Francji winni masowo wstępować do sekcji polskich przy klasowych związkach robotników francuskich. Organizacje te zaś winny wszędzie i stanowczo bronić robotników polskich przed wszelką krzywdą i wyzyskiem, na jakie tutaj są specjalnie wystawieni.

Podczas przemówień były chwile, że zgromadzeni kiedym mówił o kraju, o ich doli tułaczej, płakali łzami tęsknoty za krajem i łzami tych wszystkich krzywd, na jakie jako tułacze są tu narażeni. Nawet znani mi z Zagłębia Dąbrowskiego komuniści, którzy przyszli może z zamiarem rozbijania zgromadzenia, zostali porwani ogólnym nastrojem i wspólnie płakali. Charakterystyczny, może najlepiej ilustrujący nastroje naszych tułaczy, był moment, kiedy pewien znajomy mój komunista z Zagłębia Dąbrowskiego, przy przywitaniu instynktownie rzucił mi się na szyję i zaczął spazmatycznie szlochać. Szloch porwał całą salę i nim się zgromadzenie zaczęło, płakaliśmy wszyscy, bo i ja nie mogłem się opanować. To też w tych warunkach dyskusja przybierała charakter żałosnej gawędy, w której ludzie skrzywdzeni opowiadali sobie swoje krzywdy i niedole, skarżąc się na gorzki los.

Powodów do skarg mają nasi tułacze aż nadto. Warunki, które w Polsce przed wyjazdem zostały z nimi ustalone, po przyjeździe na miejsce nie są dotrzymywane. Płace, aczkolwiek w kontraktach powiedziano, że będą takie, jak robotników miejscowych, są niższe, nieraz aż o 8 franków na dniówkę. Pochodzi to stąd, że polskim robotnikom nie wypłaca się t. z. dodatków drożyźnianych, jakie wypłaca się robotnikom francuskim. Masowe są wypadki ustalania płac akordowych dla naszych robotników niższych od tych, jakie obowiązują dla francuskich robotników za jedną i tę samą pracę. Związek górników francuskich stara się tym różnicom przeciwdziałać choćby już z obawy aby przemysłowcy nie zastosowali tej obniżki po pewnym czasie i do robotników miejscowych, mogąc dostać z Polski dostateczną ilość tańszych robotników. Interwencje te nie odnoszą jednak pożądanego skutku, bo francuscy kapitaliści powołują się na zawarte kontrakty w Polsce, które są jedynemi i ważnemi umowami.

Z tego wynika, że kontraktowanie pol-

skich robotników do Francji, jest załatwiane z ich szkodą. Kontrakty te np. nie przewidują również za jakie przewinienia i w jakich warunkach robotnik może być zwolniony z pracy. Wskutek tego robotnik polski żyje stale pod groźbą wydalenia z pracy i jest uległy wobec wszelkich niesprawiedliwości, stosowanych do niego. Aby pod tym względem los naszych emigrantów poprawić, trzeba będzie całą konwencję emigracyjną i sformułowanie kontraktów zmienić przy udziale przedstawicieli związków, polskiego i francuskiego, które jedynie się w tych sprawach orjentują, a nie przez urzędników, którzy o tym nie mają pojęcia i dają „placet“ (zgodę) pod wszystkie sztuczki kapitalistów.

Dalszą tragedją naszych wychodźców do Francji są nasi konsulowie i kler, oraz cała falanga różnych „niebieskich ptaków“, którzy żerują na niedoświadczeniu, nieznajomości języka i stosunków naszych wychodźców. Konsulowie tamtejsi to zazwyczaj zaciekli partyjnicy. Panowie ci zamiast objektywnie traktować interesantów, zgłaszających się ze swojemi sprawami, — uzależniają załatwianie spraw od tego, do jakiej partji lub do jakiego związku interesant należy. Jeżeli zgłaszający się jest socjalistą albo komunistą, lub należy do Związku klasowego, to sprawa jego miesiącami jest niezałatwiona. Sprawy paszportowe są biczem Bożym w rękach konsulów przeciw tym robotnikom, którzy nie należą do tak zwanych „organizacji narodowych“ lub narazili się księdzu przez nieskrupulatne uczęszczanie do kościoła. Robotnik taki albo wcale paszportu nie dostanie, albo musi zapłacić sumę, dochodzącą nieraz do 300 i więcej franków. Natomiast, gdy ktoś przychodzi z poleceniem księdza albo prezesa organizacji klerykalno - narodowej, dostaje paszport zaraz ulgowy albo zupełnie darmo. Doszło do tego, że robotnicy, nie należący do miłej panu konsulowi organizacji, dla załatwienia sprawy wykupują na chwilę legitymację od robotnika ze stowarzyszenia narodowego, aby mieć dokument ułatwiający załatwienie sprawy.

Konsulowie mniej siedzą w swoich biurach dla załatwiania spraw, które im Państwo powierzyło a więcej włóczą się po miejscowościach jako agitatorzy różnych stowarzyszeń. Księża również są pewnego rodzaju oczkiem kapitalisty — śledzą, którzy robotnicy są socjalistami lub komunistami, nie chodzą do kościoła, albo co gorsza przemawiają na zgromadzeniach. Tych robotników podaje się dyrekcji do wiadomości i zostają oni, jeżeli nie wydaleni, to przydzieleni do gorszych robót — za mniejszą płacę. To też konsul i ksiądz są przez wychodźców znienawidzeni nienawiścią głuchą, ukrywaną w obawie zemsty.

Trzeba koniecznie rozpocząć akcję w kraju w kierunku skłonienia Rzędu do wejrzenia w te stosunki i spowodowania, aby konsulowie byli przedewszystkiem urzędnikami Państwa, które im płaci, traktowali wszystkich robotników jednakowo a księża by się zajmowali tylko kościołem. *Skandal paszportowy należy raz na zawsze usunąć przez wydanie zarządzenia, że paszporty dla wyjazdu i powrotu do kraju są zupełnie bezpłatne dla emigrantów i ich rodzin.* Ściąganie z robotnika 300 franków za paszport powrotny jest nieludzkim barbarzyństwem.

Innej kategorji plagą wychodźtwa jest falanga różnych naciągaczy, którzy masowo grasują bezkarnie i okradają wychodźców a mianowicie agenci banków, wyrabiacze posad, pośrednicy między władzami a robotnikami, agenci tow. ubezpieczeniowych, które wcale nie istnieją i t. p. kreatury z pod ciemnej gwiazdy. Tu by powinny konsulaty mieć duże pole do roboty. Lecz... agenci ci są przeważnie działaczami narodowych i klerykalnych stowarzyszeń, a tem samem i przyjaciółmi konsulów, przez co w swoich ciemnych interesach nabierają w oczach niedoświadczonych emigrantów do pewnego stopnia charakteru osób urzędowych.

Wielką pomoc jako obrońcy i doradcy naszych wychodźców, mogliby okazać polscy sekretarze przy francuskich związkach zawod. To też kiedy się zwróciłem do kierowników związku górników z tą propozycją, oświadczyli gotowość przyjęcia na swoich funkcjonarjuszy sekretarzy Polaków, dla polskich górników, o ile im takich przedstawimy. Na pierwszym miejscu zaproponowałem przyjęcie tow. Gęborka (byłego posła) na sekretarza. Jeżeli tow. Gęborek, który jest obecnie we Francji w okręgu Alzacji, zgodzi się objąć stanowisko, to górnicy w Pas de Calais będą mieli swojego sekretarza. Również palącą kwestją, którą Rząd koniecznie uregulować musi, są należności górników z tytułu ich członkostwa w niemieckich Kasach ubezpieczeniowych. Masy robotników płaciły latami składki do tych Kas i obecnie po wyemigrowaniu do Francji zostali nabytych praw pozbawieni i są na starość bez jakiegokolwiek zabezpieczenia.

Stańczyk.

—::o::—

Do Stefana Żeromskiego.

Ty jeden wiesz: nam dużo szklanych domów trzeba.
Wrośniętych szklanym pędem w szkło błękitne nieba,
Widzianych w noc, spędzoną smutno i bezsennie,
Na końcach księżycowych szklących się promieni.
Śpiewają jeszcze o tych domach nam Trzej Wieszcze
I pieszczą — obietnicą ich szklaności jeszcze.
Mówią już o nich dawno Czynu Testamenty
W Norwida mowie, w sercu i krysztale rżniętej,
Pisanej anielskiemi lilijnemi pióry,
Wplątanej w harf eolskich tysiącstrunne chóry.
Dźwigacze codzienności — upadamy pod nią
I domów, szklanych domów tak jesteśmy głodni,
Jak niemy — głodny głosu, ślepy — głodny wzroku,
Suchotnik—płuc, beznogi — sprężystego kroku!
Lecz jednak wierzym: przyjdzie Wielki Budowniczy,
Co wszystko to genjuszem ostrym swym obliczy,
Co wszystko to rozumem swym i sercem zważy
I na budowę szklanych domów się odważy.
I w szkło zadzwonią wreszcie pracowite młoty,
Jak dzwoni nasze serce w dźwięczną miedź tęsknoty.
Wyciągną rusztowania mocne swe ramiona,
Pęknie pod ich naporem szorstkich chmur opona.
Wytrysną pod obłoki szklanych wież strumienie,
Jak szklane oratorjum, jak Wniebowstąpienie!
I szkło to będzie twardsze od najtwardszych spiży,
Wiodące tam, gdzie niema więcej wyższych wyżyn!

Włodzimierz Słobodnik.

Drożyzna

LICHWA DRZEWNA.

Oddział walki z lichwą kom. rządu skierował do sądu do spraw lichwiarskich sprawy właśc. składów opałowych: Gołdy Tominberg (Mularska 3), Abrama Lindermana (Nowolipie 50), Aleksandra Buksakowskiego (Bednarska 28) i Asty Rotszein (Wołyńska 13), oskarżonych o pobieranie nadmiernych cen za drzewo. (—)

OBNIŻENIE CENY MASŁA I JAJ.

Z powodu spadku cen w Berlinie, oraz zmniejszenia się z tego powodu eksportu, nadto z powodu ciepłej pogody, panującej w kraju, nastąpiło zwiększenie dowozu masła na rynki wewnętrzne. W związku z tem, na warszawskim rynku maślarskim panuje tendencja słaba. Związek spółdzielni mleczarskich i jajczarskich obniżył od 27 b. m. ceny masła w hurcie: deserowego z 5 zł. do 4 zł. 70 gr. i wyborowego z 5 zł. 40 gr. do 5 zł., w detalu zaś deserowego z 5 zł. 60 gr. do 5 zł. 20 gr., wyborowego z 6 zł. do 5 zł. 60 gr. i solonego I gat. z 5 zł. 20 gr. do 5 zł. za kg. Na rynku jajczarskim tendencja utrzymana. Wspomniany związek sprzedaje jaja obecnie po cenach następujących: jaja gwarantowane, wagi od 50 gramów wzwyż, opatrzone stempelkiem, wyobrażającym pszczółkę — po 21 gr. za sztukę, jaja, wagi od 40 do 50 gramów, ostemplowane czerwoną jedynką — po 17 gr. (dotąd 18 gr.) i wagi do 40 gramów, oznaczone czerwoną dwójką — po 15 gr. (dotąd 16 gr.) za sztukę. (—)

OBNIŻENIE CENY WĘDLIN I MIĘSA WIEPRZOWEGO.

Od 28 b. m. obowiązuje nowy cennik wędlin i mięsa wieprzowego, zgłoszony oddziałowi walki z lichwą kom. rządu przez cechy wędliniarzy i rzeźników. Nowy cennik obniża ceny: szynki, golonki i baleronu z 5 zł. 80 gr. do 5 zł. 60 gr., schabu pieczonego z 6 zł. 20 gr. do 6 zł., kiełbasy krakowskiej z 4 zł. 40 gr. do 4 zł., zwyczajnej z 3 zł. 70 gr. do 3 zł. 40 gr., serdelków z 4 zł. 70 gr. do 4 zł. 40 gr., schabu surowego z 3 zł. 60 gr. do 3 zł. 20 gr., żeberek z 2 zł. do 1 zł. 80 gr., nóżek z 1 zł. 50 gr. do 1 zł. 30 gr., parówek z 5 zł. 20 gr. do 5 zł., kiełbasy serdelowej i pasztetowej z 4 zł. do 3 zł. 60 gr., mięsa wieprzowego z 2 zł. 60 gr. do 2 zł. 20 gr., boczku z 2 zł. 50 gr. do 2 zł. 20 gr., schabu z 3 zł. 50 gr. do 3 zł. 20 gr. i cynadrów wieprzowych z 4 zł. 40 gr. do 4 zł. 20 gr. wszystko za kg. w sprzedaży detalicznej. (—)

DROŻDŻE.

Właściciele piekarń uskarżają się na niezwykłą podwyżkę cen drożdży krajowych, które w ciągu ostatnich miesięcy wzrosły kilkakrotnie. Zainteresowani podejmują zabiegi o pozwolenie na sprowadzenie z zagranicy tańszych drożdży. Podwyżka cen tego artykułu pierwszej potrzeby jest rezultatem utworzenia przed niedawnym czasem syndykatu fabrykantów drożdży. (—)

LICHWA MIESZKANIOWA.

Oddział walki z lichwą kom. rządu skierował do sądu do spraw lichwiarskich sprawę właśc. domu przy ulicy Czerniakowskiej 47, Moszka Pasamonika i lokatora mieszczącej się w tym domu suteryny, Bolesława Kapcury, oskarżonych o sprzedaż wspomnianej suteryny. (—)

DROGIE SKARPETKI.

Sprawę właśc. sklepu trykotaży p. f. „Marja“ przy ul. Elektoralnej 20, Ignacego Berengartena, oskarżonego o pobranie nadmiernych cen za skarpetki, oddział walki z lichwą kom. rządu skierował do sądu do spraw lichwiarskich. (—)

—::o::—

Sprawy skarbowe.

Wpływ podatków bezpośrednich.

Jak komunikują ze źródeł urzędowych, pierwsze 2 dekady miesiąca października zaznaczyły się dla Skarbu Państwa pewną poprawą wpływów podatków bezpośrednich, z których we wrześniu, w ciągu 2 pierwszych dekad, osiągnięto 13,2 milj. zł., w październiku zaś w analogicznym okresie 15,9 milj. zł.

Wzrost wpływów dotyczy w pierwszym rzędzie podatku przemysłowego, z którego 20-dniowy wpływ w październiku wynosi 9 milj. zł. (we wrześniu 5,9 milj. zł.), oraz podatków gruntowych, które w ciągu 20 dni października dały 2,4 milj. zł., gdy we wrześniu 2,1 milj. zł. Opłaty stemplowe przyniosły 6,1 milj. zł., gdy we wrześniu 5,9 milj. zł.

—::ooo::—

Sprawa Steigera.

(Telefonem ze Lwowa)

XII dzień rozpraw.

Dzisiejsza rozprawa wypełniona była wyłącznie wnioskami dowodowemi obrony, które, wraz z repliką prokuratora, zajęły całe posiedzenie.

Ogólne wrażenie wniosków dowodowych obrony pozwala sądzić, że obrona dotąd wszystkich kart nie odkryła, czekając widocznie na moment bardziej stosowny. Za tem przemawia zarówno rodzaj wniosków, które, wbrew wszelkim oczekiwaniom, dotąd nic nowego do rozprawy nie wniosły, jako też i delegowanie słabszych mówców ławy obrońców w osobach dr. Rosenkrantza i sen. dr. Ringla.

Dopiero pod koniec rozprawy, w odpowiedzi na wywody p. prokuratora, wytoczyła obrona ciężkie działo, w osobie doskonałego i ogromnie logicznie argumentującego mówcy dr. Landaua.

Obrona, podtrzymując koncepcję, stworzoną przez świadków, zaprodukowanych poprzednio we wniosku dr. Loewensteina, którzy twierdzą, że bomba spadła z II piętra, prostopadle na bruk, — powołuje cały szereg nowych świadków, którzy mogą to potwierdzić, pod przysięgą. Wśród świadków tych są dyrektorzy banków, oficerowie i kupcy. Dalej domaga się obrona powołania szeregu świadków, którzy byli przy aresztowaniu Steigera i którzy twierdzą, że Pasternakówna, wskazując Steigera, nie była pewna, że on właśnie rzucił bombę, powtarzała bowiem w kółko: „zdaje się, że to ten; był w jasnym płaszczu i okularach“.

Po naprowadzeniu przez obronę całego szeregu innych wniosków dowodowych, nastąpiła replika prokuratora, który zasadniczo sprzeciwia się wszystkiemu, co wychodzi poza dotychczasowe ramy procesu, pozostawiając ocenę wniosków Trybunałowi.

Ostatni przemawiał dr. Landau, który zakończył swe przemówienie słowami: „Prawda idzie. Wprawdzie p. prokurator chce jej wyznaczyć granice; p. prokurator chce aby dotąd ona doszła, a nie dalej — a dla prawdy granic niema! Jeżeli nie wyłoni się ona na tej sali, to żyć będzie poza nią, ale nie będzie to w interesie sprawiedliwości“.

Na tem rozprawę przerwano.

WICE-MARSZAŁEK SENATU STYCHEL NIE PISAŁ LISTU W SPRAWIE STEIGERA.

Poznań, 27 października. (PAT.). Dzienniki doniosły, jakoby do prokuratury lwowskiej wpłynął w sobotę, 24 b. m., list wicemarszałka Senatu księdza Stychla w sprawie zamachu Steigera. Należy stwierdzić, że ks. wice-marszałek Stychel o tym rzekomym liście dowiedział się z gazet i dopiero dn. 26 b. m. wieczorem wystosował do prokuratury lwowskiej odpowiednie pismo z wyjaśnieniem.

Książki nadesłane

Polski Rocznik Sportowy. Nakładem Zw. Polskich Związków Sportowych opuścił świeżo prasę Pierwszy Polski Rocznik Sportowy za lata 1918 — 1925, opracowany przez dr. Mieczysława Orłowicza, sekretarza Z. Z. Książka ta o 340 stronach tekstu i 48 stronach ilustracji, daje wyczerpujące informacje zarówno o organizacji sportu w Polsce, jak i o wynikach technicznych mistrzostwa, rekordy, wyniki Olimpjad itd.).

Z połączonych komisji skarbowej i budżetowej

CH. D. i PIAST PRZECIWKO PRAWODAWSTWU ROBOTNICZEMU.

CH. D. ZRZUCIŁA MASKĘ: JEST STRONNICTWEM NAWSKROŚ KAPITALISTYCZNEM.

WNIOSEK TOW. HAUSNERA.

Na wczorajszem posiedzeniu połączonych Komisji skarbowej i budżetowej kontynuowano debatę nad projektem ustawy o szczególnych środkach złagodzenia przesilenia finansowego.

Pos. **Dunin** (Ch. N.) pomiędzy innemi wskazywał konieczność podniesienia wydajności pracy, przyczem niedwuznacznie podkreślił, iż należy to uczynić kosztem robotników.

Pos. **Chądzyński** (N. P. R.) bronił ustawodawstwa robotniczego.

Pos. **Wierzbicki** (Z. L. N.) domaga się aby w górnictwie nie zaliczano do 8 godzin dnia pracy wjazdu i wyjazdu, a w hutnictwie wprowadzono 10 godzin pracy.

Mówca grozi, że Ameryka nie da nam pożyczki, jeżeli nie przedłużymy dnia roboczego.

Pos. **Wyrzykowski** (Wyzw.) zajął wobec projektu rządowego stanowisko zasadniczo opozycyjne, nie ma bowiem zaufania do p. Grabskiego. **Mówca atakuje Rząd za udzielanie pomocy bezrobotnym w rozmiarach przekraczających ustawę!** Zdaniem pos. Wyrzykowskiego Rząd powinien był przyjść we właściwym czasie z nową ustawą o pomocy dla bezrobotnych.

Pos. **Gruszka** (Piast) w długim wywodzie roztoczył żale i skargi pod adresem Rządu. Najcharakterystyczniejszy był jednak moment, kiedy pos. **Gruszka w sposób ostrzejszy, niż nawet p. Wierzbicki zaatakował ustawodawstwo robotnicze** i oświadczył, że klub jego stanowisko swoje wobec omawianej ustawy **uzależnia od tego, czy równocześnie zostaną zrealizowane żądania antirobotnicze.** Polepszenie — zdaniem mówcy — wtedy nastąpi, gdy w Państwie będzie przestrzegana ścisła praworządność.

(Pos. tow. **Pączek: Od kiedyż to zostaliście obrońcami praworządności?** Pos. tow. **Moraczewski: Pamiętamy rządy Witosa i wiemy jak to było z tą praworządnością!)**

Premjer **Grabski** powtórzył niektóre wyjaśnienia, udzielone na poprzedniem posiedzeniu, pod adresem zaś pos. Gruszki, przejętego troską o dążenia Lewiatana, zwrócił się z apelem, aby sprawy te pozostawił zainteresowanym klubom.

Na popołudniowem posiedzeniu przemawiał pos. **Frostig** (koło żyd.), który kładł nacisk na to, aby nie Państwo, lecz prywatne zrzeszenia gospodarcze zaciągały pożyczki.

Pos. **Bittner** (Ch. D.) podniósł brak praworządności w Państwie i zatrzymał się dłużej nad położeniem gospodarczem, które scharakteryzował bardzo pesymistycznie. W końcu swoich wywodów **oświadczył w imieniu Chadecji, iż gotowi są do ustępstw na polu prawodawstwa socjalnego!**

Premjer **Grabski** udzielał wyjaśnień, polemizując z pos. Frostigiem. Wreszcie przemawiał referent ustawy pos. **Romocki.**

W ten sposób zakończono generalną dyskusję nad przedłożeniem rządowem i przystąpiono do debaty szczegółowej.

Pos. tow. **Hausner** zgłosił następujący wniosek, który zrobił duże wrażenie.

„Sejm wzywa Rząd do przedłożenia projektu ustawy, mocą której obywatele Państwa, jako też osoby prawne, fundacje, związki religijne, będą zmuszone oddać tytułem pożyczki przymusowej, oprocentowanej i zwrotnej w ciągu lat 30, wszelkie złoto, drogie kamienie i perły do Skarbu Państwa, celem powiększenia podkładu złotego“.

Pos. tow. **Moraczewski** zgłasza wniosek **skreślenia w art. 1 ustępu, upoważniającego Rząd do wydzierżawienia monopolu.** Mówca proponuje dodanie w końcu art. 1 ustępu, ażeby ustawa, którą Rząd ma przedłożyć po zaciągnięciu pożyczki, a która ma określić sposób jej zużycia, objęła także kontrolę nad prywatną produkcją i handlem, korzystającemi z kredytów z tej pożyczki. Skoro bowiem cały kredyt w Państwie jest faktycznie w rękach Państwa, Państwo zaciąga pożyczki i za nie odpowiada, to musi mieć **kontrolę nad produkcją, ażeby mieć pewność, że pożyczone kwoty będą zwrócone.** Wtedy i kredyt państwowy może być tańszy. Obecnie prywatne banki znacznie podrażają kredyt.

Rezolucja tow. Hausnera wyprowadziła z równowagi pos. Bittnera, który zaczął miotać pod adresem P. P. S. różne insynuacje. Przewodniczący pos. Zdziechowski przywołał go do porządku, wzywając do nieobniżania poziomu dyskusji.

Pos. **Byrka** (Piast) zgłosił wniosek skreślenia art. 1-go, a na wypadek odrzucenia, aby z pożyczki, wymienionej w art. 1-ym, Min. Skarbu przekazał kwotę 200 mil. zł. na podstawie specjalnej umowy z Bankiem Polskim, a to celem powiększenia kapitału zakładowego Banku i powiększenia podstawy złotego.

Premjer zauważył, że jest to niezrozumieniem istoty kredytów interwencyjnych, „widocznie doświadczenia, wyniesione z P. K. K. P., nie wystarczają" — mówił premjer.

W odpowiedzi na tę uwagę pos. Byrka ostro wystąpił przeciw p. Premjerowi, zastrzegając się przed tem, aby p. Premjer korzystał z tego, że z pomiędzy członków komisji tylko niewielu zdaje sobie sprawę z zadań i natury kredytów interwencyjnych.

Ponadto w dyskusji zgłoszono szereg innych wniosków. Dziś komisja przystąpi do generalnej dyskusji nad art. 3, 4 i 5-ym, traktującym o sprawie biletów skarbowych, bilonu i pomocy instytucjom kredytowym.

::o::

Kiedy się skończy skandal z wypłacaniem zapomóg rezerwistom.

Sprawa wypłaty zasiłków rezerwistom nabiera coraz większej ostrości wskutek dziwnych praktyk naszych urzędów. Ministerjum Spraw Wewnętrznych, które wzięło na siebie obowiązek wypłacania powołanym na ćwiczenia zasiłków, nietylko że tych zasiłków nie wypłaca, ale w dodatku jątrzy rozgoryczonych rezerwistów i ich rodziny przeciw samorządom miast i wsi fałszywemi ogłoszeniami. Min. to chciałoby się wykpić od odpowiedzialności za własne niedołęstwo i zwalić tę odpowiedzialność na ciała samorządowe. Min. wydaje ogłoszenia, w których zawiadamia rezerwistów i ich rodziny, aby się zgłaszali po odbiór zasiłków do urzędów gminnych lub miejskich, a gdy rezerwiści do tych urzędów się zgłoszą, dowiadują się, że Min. na ten cel *żadnych pieniędzy nie przysłało!!* Rezerwiści, opierając się na ogłoszeniach Min., nie wierzą zapewnieniom urzędów, bo słusznie przypuszczają, że tak wysoki urząd, jak Min., nie kłamie, i zaczynają podejrzewać urzędy samorządowe o użycie tych pieniędzy na cele inne. Zaczynają się burzyć. Wtedy wkracza policja i rozpędza siłą nasłanych przez Min. przed urzędy ludzi. Skandal ten powtarza się już od kilkunastu miesięcy. Rezerwiści, nie mogąc otrzymać należnych im zasiłków, w dodatku tracą czas na wystawanie przed urzędami i klną przedewszystkiem służbę wojskową i Min. Wojny, które, powołując ich do służby, nie postarało się o to, aby zapewnić ich rodzinom zasiłki, uchwalone przez Sejm.

Możeby Rada Ministrów zajęła się tą sprawą i skończyła nareszcie z tym skandalem!

Niedawno czytaliśmy w prasie, że Rząd nasz zakupił we Francji *kilkanaście łodzi podwodnych*—pomimo kryzysu i braku pieniędzy na najpotrzebniejsze rzeczy! Jeżeli są pieniądze na tak zbędne wydatki, to przedewszystkiem trzeba ich użyć na spełnienie obowiązków wobec tych, których się powołało do armji i pozbawiło ich rodziny środków utrzymania.

Stańczyk.

::o::

Polskie kandydatury na Śląsku czeskim.

Wbrew pierwotnym doniesieniom o samodzielnem kandydowaniu P. P. S. w zaborze czeskim, donoszą nam, ze Śląska czechosłowackiego, że socjaliści polscy zawarli kompromis z Blokiem zjednoczonych stronnictw polskich. Samodzielna taktyka wyborcza grup socjalistycznej i ludowej naraziłyby ludność polską na niebezpieczeństwo nieuzyskania wogóle mandatu poselskiego. Kompromis doszedł do skutku w ten sposób, że do sejmu na pierwszem miejscu kandyduje reprezentant Bloku dr. Wolf, na miejscu drugiem i trzeciem zaś dwaj nasi towarzysze, do senatu zaś na pierwszem miejscu reprezentant P. P. S., a na drugiem ludowiec.

Konferencja krajowa P. P. S. uchwaliła w dniu 25 b. m. jednogłośnie pójść do wyborów z jedną listą polską, gdyż inaczej ludność polska byłaby wogóle pozbawiona przedstawicielstwa w sejmie i senacie.

Wybory odbędą się już 15 listopada. Walka wyborcza jest już w pełnym biegu.

::o::

Curiosa.

„Zaniepokojeni".

Rząd zdobył się nareszcie na rozsądny krok: oświadczył, że zawiesza wydalanie optantów. Zaledwie wiadomość o tem się pojawiła — szkodnicy nacjonalistyczni „zaniepokoili się". Tak przynajmniej pisze „Dwugroszówka" i jednocześnie „uspokaja", że to zawieszenie jest tylko czasowe, bo Rząd „nie może wyrzec się praw, wypływających z traktatów"...

Tak bruździą warcholi nacjonalistyczni, aby przeszkodzić naprawie stosunków polsko-niemieckich! Szowinistyczna zgraja zawiniła mocno przy rokowaniach handlowych polsko-niemieckich i przyczyniła się do wojny handlowej, która tyle zła wyrządziła.

Teraz znowu zgraja ta „niepokoi się" z powodu ustępstw, które Rząd polski robi w sprawie optantów. Powołują się na „prawa traktatowe". Ale, kiedy chodziło o majątki Karola Habsburga, krzykacze nacjonalistyczni z lekkiem sercem zrzekli się na jego korzyść „praw traktatowych"!... Kiedy jednak chodzi o szczucie nacjonalistyczne, panowie ci niczego się nie zrzekną...

Kandydat do P. K. O. z ramienia p. Kucharskiego.

Pojawiają się coraz dziwniejsze nazwiska kandydatów na stanowisko Prezesa P. K. O. Ostatnio naprz. wymieniano jako „zupełnie pewną" kandydaturę niejakiego Schmidta, zarządzającego poznańskim oddziałem P. K. O. Otóż ten p. Schmidt, galicjanin, jest totumfackim i protegowanym — słynnego p. Kucharskiego oraz zaciekłym partyjnikiem endeckim.

To chyba wystarcza, aby ocenić kwalifikacje p. Schmidta. P. K. O. wymaga gruntownej sanacji — i nie może tak być, żeby ją znowu obsiadła ta sama czy zbliżona do niej klika.

::o::

W przeciągu tygodnia liczba bezrobotnych znów wzrosła o 3 i pół tys. osób

Według danych Państwowych Urzędów Pośrednictwa Pracy ostatnie tygodniowe sprawozdanie z rynku pracy za czas od 10 do 17 października r. b. wykazuje ogólną przybliżoną sumę 203.560 bezrobotnych. W stosunku do zeszłego tygodnia liczba ta wzrosła o 3.560 osób. Bezrobocie wzrosło w przybliżeniu: w Warszawie o 110 osób, wskutek zwolnień robotników i pracowników umysłoych z różnych zakładów pracy, w powiecie Warszawskim o 150 osób zwolnionych z 2-ch cegielni, oraz przy budowie kolei elektrycznej Warszawa - Żyrardów, na terenie G. Śląska o 430 osób, wskutek zwalniań robotników z kopalń, w Łodzi o 1.470 osób, zwolnionych w przemyśle włókienniczym, w Poznaniu o 690 osób, zwolnionych z fabryki Cegielskiego, cegielni, przedsiębiorstw budowlanych, z robót rolnych oraz zakładów przemysłowych, w Oświęcimiu o 200 osób, wskutek zwolnień z kopalń węgla i fabryk cementu w Sierszy, w Piotrkowie o 290 osób, zwolnionych z robót drogowych, rolnych i zakładów przemysłowych, w Kielcach o 200 osób, zwolnionych z huty szkła „Herby", z robót kolejowych, tartatów i cegielni, w Sosnowcu o 730 osób, wskutek zwalniań w cementowni „Wiek", z robót magistrackich i z huty żelaza „Katarzyna", w Kościerzynie o 120 osób, zwolnionych z fabryki krzeseł i z innych przedsiębiorstw, w Krośnie o 200 osób, górników, metalowców i robotników z robót inwestycyjnych, w Tarnopolu o 140 osób, wskutek zwolnień z robót sezonowych i z różnych zakładów.

::o::

Znęcanie się nad bezrobotnymi

Oddział Zw. Zaw. strycharzy i pokrewnych zawodów (oddział w Baniosze) komunikuje:

Robotników cegielni Marki Grójeckie i Rozalin zredukowano w dn. 25 września, pozostawiając zredukowanych bez środków do życia, gdyż nietylko, że ostatnia ich wypłata była niska, z powodu niepogody — **ale nie wypłacono im za urlopy!!** Pozatem — nie wydano im zaświadczeń, upoważniających do pobierania zapomóg dla bezrobotnych.

Członków Zarządu Związku, którzy stają w obronie bezrobotnych, każe się usuwać z terenu fabryk, twierdząc, że dla nich i tak pracy nie będzie, choćby fabryki zostały uruchomione.

Mieszkania fabryczne robotników znajdują się w opłakanym stanie do tego stopnia, że podczas deszczu cały dobytek robotników pływa w wodzie. Pomimo takiego stanu mieszkań, bezrobotnym grozi pozbawienie i tego dachu nad głową. W cegielni Łubne Nr. 5 — **36 rodzin robotniczych (bezrobotnych) mają w najbliższym czasie wyrzucić na bruk.** Gdzie się ci ludzie podzieją?

Domagam się ukrócenia bezprawi, uprawianych przez zarządy cegielni wobec robotników — i ulżenia doli bezrobotnych.

::o::

Fałszowane mleko

Znaczna ilość mleka, spożywana w stolicy, dowożona jest kolejami, kolejkami i wozami przez przekupki wiejskie. Na wszystkich stacjach kolejowych urzędują funkcjonarjusze miejskich władz sanitarnych, przeprowadzający kontrolę wartości dowożonego do Warszawy mleka. W razie ustalenia szkodliwych domieszek lub niedostatecznego procentu tłuszczu, sprawy winnych kierowane są do sądów pokoju. Sądy jednak wymierzają bardzo małe grzywny i wobec małej odpowiedzialności mleko jest masowo fałszowane.

(Nie mówimy już tu o dowolnych cenach, pobieranych przez przekupki wiejskie, traktowane przez prawo jako producentki, a więc takie, których ustawa o zwalczaniu lichwy nie dotyczy).

Ponieważ zaś kontrola mleka na stacjach jest niedostateczna (próba mleka pobierana jest zazwyczaj z bańki, wskazanej przez przekupki, w której mleko jest dobre i nierozcieńczone), ludność miejska otrzymuje sfałszowane mleko.

Należy się spodziewać, że miejskie władze sanitarne pomyślą o zreformowaniu omawianej kontroli, która w obecnych warunkach jest bezcelowa. (—)

Komuniści przeciwko pomocy dla dziecka robotniczego

Robotnicy fabryki „Płomyk" na Pelcowiźnie uchwalili na zebraniu fabrycznem, iż cały tygodniowy kontyngent zapałek (600 pudełek) oddadzą na Schronisko dla dzieci robotniczych w Aninie.

Gdy jednak robotnicy wykonali powziętą przez siebie uchwałę (w fabryce jest 200 robotników), zaprotestowali przeciwko temu komuniści, w liczbie 5 i urządzili formalną awanturę, że przypadające na nich zapałki oddano dzieciom robotniczym!!

::o::

Połączenie Zw. Zaw. prac. tramwajowych ze Zw. Prac. Inst. Użyt. Publ. w Polsce

Na podstawie Protokółu Konferencji Zarządów Prac. Instytucji Użyteczności Publicznej w Polsce i Zw. Prac. Tramwajowych w Polsce odbytej w dn. 26 b. m., pod przewodnictwem przedstawiciela Komisji Central. tow. A. Zdanowskiego, ustalono co następuje:

1) Zw. Prac. Tramwajowych w Polsce— łączy się ze Zw. Prac. Instytucji Użyteczności Publicznej w Polsce z **dn. 1 listopada 1925 roku.**

Wkładki za miesiąc październik 1925 roku ściągną Oddziały Zw. Prac. Tramwajowych i wpłacą do Centrali Zw. Prac. Tramwajowych Wkładki za listopad 1925 r., Oddziały prac. tramwajowych wpłacą do Centrali Zw. Prac. Instytucji Użyteczności Publicznej w Polsce.

Kapitał strajkowy Zw. Prac. Tramwajowych pozostanie do dyspozycji tramwajarzy i ulokowany zostanie, zgodnie z uchwałą obecnego Zarządu Gł. Zw. Prac. Tramwajowych w Polsce. Inne kapitały Zarz. Gł. Zw. Prac. Tram. będą przekazane Zarz. Gł. Zw. Prac. Inst. Użyt. Publ. w Polsce do dn. 6 stycznia 1926 roku.

3) Zjazd połączonego Zw. Prac. Inst. Użyt. Publ. w Polsce odbędzie się w miesiącu marcu 1926 r.

4) Do Zarządu Głównego połączonego Związku Prac. Inst. Użyt. Publ. w Polsce Zarząd Gł. Zw. Prac. Tramwajowych deleguje następujących towarzyszów: z Warszawy: H. Lubaczewski i Lipa, z Krakowa: Karton, z Łodzi: Przybylski. Do Centralnej Komisji Rewizyjnej tow. Jarzembski.

Ciekawa książka

(„Naokoło Afganistanu" Mieczysł. Schmidta).

Na tle przeżyć wstrząsających, związanych z wielką wojną i rewolucją rosyjską powstała cała literatura, tem znamienna, że większa część autorów to nie pisarze zawodowi, nie literaci, lecz obywatele, których dopiero te przeżycia i wrażenia skłoniły do wzięcia się za pióro. Śród różnej skali wartości pamiętników, opisów podróży i wrażeń do najciekawszych zaliczyć należy dzieło p. Mieczysława Schmidta. Niepotrzebnie tylko, zdaniem mem, autor dał książce swej tytuł angielski „On his Majesty's Service" (w nawiasach i drobnym drukiem umieszczony jest podtytuł polski „Naokoło Afganistanu"), gdyż czytelnik polski, nie znający języka angielskiego, gotów sądzić, że ma z dziełem angielskim do czynienia. Wpływa to bodaj na mniejszą pokupność książki. A szkoda, bo książkę tę powinien przeczytać każdy Polak, interesujący się zagadnieniami politycznemi i społecznemi, każdy myślący i czujący obywatel.

Książka ta przykuwa uwagę ciekawą niezmiernie i wstrząsającą fabułą i daje dużo... do myślenia. Autor podkreśla kilkakrotnie, że wszystko, co pisze, to tylko przeżycia rzeczywiste i fakty. Istotnie czytelnik wyczuwa, że to nie literatura, lecz życie samo.

Mieczysław Schmidt został wydany przez komisarzy bolszewickich w Aschabadzie Anglikom. Jego przeżycia, opisane w książce niniejszej, — to przeżycia niewolnika angielskiego. Przeżycia te były tak straszne, że na spostrzeżenia niewiele zostawało miejsca. A przecież te spostrzeżenia i uwagi są nadzwyczaj interesujące.

Tyle się mówi i pisze o kulturze europejskiej i narodach kulturalnych. Z taką pogardą mówi i pisze się o azjatach. Tymczasem życie mówi, że ten europejczyk kulturalny — to taki sam zbir, rabuś i opryszek, jak dziki chunchuz, tylko lepiej uzbrojony i zorganizowany. Warto przeczytać książkę Schmidta choćby dlatego, aby przekonać się, jak wygląda kultura angielska na Wschodzie, jakiemi metodami Anglicy wykazują swą wyższość nieszczęsnym Persom, Hindusom i wogóle wszelkim ludom i ludziom, którzy nie mają szczęścia należeć do klanu władców świata, a mają nieszczęście być uznani za wrogów Brytyjskiego Imperjum. Uderzenie w twarz trzciną tuziemca-przechodnia z tego tylko powodu, że staje na drodze Anglika, to powszedni akt wychowawczy. To też nic dziwnego, że, jak stwierdza Schmidt, nienawiść do Anglików jest powszechna prawie przedewszystkiem w armji... angielskiej, składającej się z Hindusów, że każdy wróg Anglików jest uważany za przyjaciela.

Gdy się czyta przeżycia i uwagi Schmidta, jasne się staje, że bezwzględna polityka angielska w Azji sieje burzę, że prędzej czy później poruszy ona do głębi wielomiljonowe ludy najstarszego kontynentu i zburzy do cna panowanie imperjalistów europejskich. W interesie ludów Europy należy sobie tego życzyć najgoręcej. Nie może być mowy o zwycięstwie demokracji i sprawiedliwości społecznej dotąd, póki o dobrobycie i rozwoju narodów europejskich stanowi polityka imperjalistyczna, prowadzona na olbrzymich lądach Azji i Afryki kosztem nędzy i poniżenia tamtejszej ludności.

Przybycie do Indji — to kres przeżyć i spostrzeżeń opisanych przez autora w książce omawianej. Lecz to nie koniec jego przeżyć i spostrzeżeń. Przymusowa podróż M. Schmidta trwała cztery lata. Zwiedził on Indje, Daleki Wschód i Japonję. To też zapowiada on dalszy tom. „Opisując losy dalszej wędrówki — pisze autor — będę w stanie zająć uwagę czytelnika nietylko osobistemi przygodami, ale dać mu obraz tych prądów i nastrojów, jakie wywarła europejska wojna na narodach i plemionach wielkiego kontynentu azjatyckiego".

Miałem sposobność i przyjemność poznać szanownego autora. To też pozwalam sobie na tem miejscu, przypuszczam, nietylko w swojem imieniu wyrazić życzenie, aby jego nowa praca ukazała się jaknajprędzej.

B. S.

Komisja spraw wojskowych.

3-CIE CZYTANIE USTAWY O NACZELNYCH WŁADZACH OBRONY PAŃSTWA.

Przed porządkiem dziennym Przew. Kom. p Mączyński wystąpił z wnioskiem, ażeby Komisja przez swoją delegację złożyła wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza i wzięła gremjalny udział w tej uroczystości. Wniosek przyjęto jednomyślnie i przekazano do wykonania sekretarzowi Kom. p. A Sadzewiczowi.

Następnie przystąpiono do 3-go czytania ustawy o naczelnych władzach Obrony Państwa.

Referent ustawy p. St. Dąbrowski podniósł, że cała rozbieżność poglądów zarówno w Komisji, jak i w dyskusji rozwiniętej w prasie miała za podstawę pogląd, czy ustawy tworzyć należy dla wybitnych indywidualności, czy też wybitne indywidualności powinny się mieścić w ramach ustaw. Forma ustroju, a więc ustawa nie rozstrzyga wyłącznie o żywotności Państwa. Życie zależne od wielu innych czynników pozaustrojowych może przybierać rozmaitą treść i kierunek w ramach takiego samego ustroju Warunkiem dobrej ustawy jest, aby tworzyła ona ramy zewnętrzne, w obrębie których rozwija się życie narodu i aby te ramy były dość przestronne i mocne dla zmieszczenia całej energji narodu oraz nadania jej właściwego kierunku. W takim wypadku wybitne indywidualności zawsze się zmieszczą w ustawie i nawet wyrazem ich wielkości jest zdolność do działania w ramach ustaw i pogłębiania ich wewnętrznej treści.

W dyskusji szczegółowej przyjęto w trzeciem czytaniu pierwsze artykuły (Rząd, Prezydent Rzeczypospolitej).

W czasie rozpraw dłuższą dyskusję poświęcono wnioskowi p. Kościałkowskiego, aby Prezydent miał prawo wzywania i odbierania raportów od oficerów. Pułk Petrażycki wyjaśniał, że sprawa jest złożona i nie należy do tej ustawy. Wymaga ona odróżnienia pojęcia zwierzchnictwa od przełożonego. Minister jest dowódcą wojska w czasie pokoju i jemu przysługuje jedynie prawo rozkazodawstwa, a więc i odbierania raportów. Poseł Sadzewicz: żaden Prezydent nie realizowałby tych praw, nawet gdyby je uchwalono Pomiędzy krzywdą jednostki a dyscypliną w wojsku należy poświęcić jednostkę. P. Lieberman: Minister nie jest podwładnym Prezydenta który wszystko robi przez Ministra i za jego podpisem. Sprawa raportu nie może być rozwiązana w tej ustawie Poseł Miedziński odróżnia raport informacyjny przed Prezydentem od raportu służbowego przed Ministrem. Żąda wypowiedzenia się Rządu, w sprawie, czy prawo raportu jest prerogatywą najwyższego zwierzchnika, czy tylko dowódcy.

Dalszy ciąg obrad dziś.

::o::

Krwawy dramat przy ul. Złotej.

Wczoraj około godz. 2 pp. w domu nr. 5 przy ul. Złotej rozegrał się krwawy dramat na tle zatargu mieszkaniowego, który pociągnął za sobą dwie ofiary. Przebieg dramatu podajemy według relacji agencji dziennikarskiej:

We wspomnianym domu mieszkał od kilkunastu lat 50-letni **Stanisław Rybakiewicz,** prezes „Włościańskiego Związku Oświaty" oraz redaktor i wydawca miesięcznika „Miasto, wieś i dwór". Z powodu złych warunków finansowych Rybakiewicz postanowił przenieść się do Poznania. W tych dniach Rybakiewicz umówił się z inż. **Kazimierzem Markowskim** (Śliska 46), który miał objąć dwupokojowy lokal po Rybakiewiczu i dać mu wzamian obszerniejszy lokal w Poznaniu. Gdy doszło do umowy, inż. Markowski wręczył Rybakiewiczowi czeki na sumę 4.000 zł. na Bank Zw. Spółek Zarobkowych W ub. sobotę Rybakiewicz wyprowadził się do matki swej w Al. Jerozolimskie 61 i tegoż dnia Markowski objął lokal w posiadanie. Gdy Rybakiewicz udał się do wspomnianego banku, oświadczono mu, że czeki nie mo-

gą być zrealizowane, gdyż brak pokrycia. Nadużycie ze strony Markowskiego oburzyło Rybakiewicza, który podał skargę do prokuratora, wczoraj zaś miał zameldować o tem w X komisarjacie.

Około godz. 2 pp. Rybakiewicz i Markowski spotkali się na schodach, przy drzwiach wspomnianego mieszkania na II piętrze. Ponieważ część kluczy od mieszkania posiadał R., pozostałe zaś— M., przeto ani jeden, ani drugi nie mogli wejść do lokalu. W tym celu R. udał się do zakładu ślusarskiego Edmunda Raczyńskiego (Złota 7/9), który miał otworzyć drzwi wytrychem. Raczyński czekał na przybycie swych pracowników, a tym czasem między R. i M. wynikła ostra sprzeczka, w czasie której R. rzucił kilka obelżywych słów pod adresem M. W toku sprzeczki R. wyjął arkusz papieru i podając go M., rzekł: „Masz, czytaj!“ Gdy M. zaczął czytać, Rybakiewicz wyjął nagle rewolwer i dał 2 strzały do Markowskiego. Raniony w prawy policzek i szyję M. pobiegł na wyższe piętro. Świadek powyższego zajścia, Raczyński, schwycił strzelającego za rękę, lecz odepchnął go silnie sekretarz Rybakiewicza. Wtedy Rybakiewicz skierował lufę rewolweru w swoją prawą skroń, wystrzelił i padł trupem na miejscu. Ranionego M. w stanie ciężkim przewiozło Pogotowie do lecznicy „Omega“.

—::o::—

Zawalenie się domu.

Wczoraj o godz. 7-ej wiecz. przy zbiegu ulic Śliskiej i Sosnowej zawalił się 1-piętrowy dom murowany, należący do Chaima Gutmana. Ofiar z ludźmi nie było, gdyż jeszcze w maju komisja magistracka orzekła, że dom grozi zawaleniem, usunęła lokatorów i poleciła dom rozebrać. Domu nie rozebrano, onegdaj jednak policja widząc, że dom lada chwila runie, kazała go ogrodzić, dzięki czemu żaden z przechodniów również nie odniósł szwanku.

KRONIKA PARLAMENTARNA.

O ROZWIĄZANIE SEJMU.

Sekretarz p. Marszałka Rataja, p. Dwernicki, porozumiewał się wczoraj z przedstawicielami niektórych klubów sejmowych, pytając ich o stosunek do wniosku rozwiązania Sejmu.

Pomiędzy innemi p. Dwernicki porozumiewał się z klubem Piasta i z kołem żydowskiem.

ODROCZONE KOMISJE.

Wczoraj miała obradować Kom. spraw zagr. Wobec jednak oświadczenia przedstawicieli „Wyzwolenia“, że nie zdążyli zapoznać się z tekstem układów locarneńskich, posiedzenie odroczono do dnia dzisiejszego, godz. 11 przed poł.

Nie odbyło się również posiedzenie wspólne Kom. przemysłowej i rolnej, na którem miano rozpatrywać projekt ustawy o popieraniu produkcji krajowej.

O WSPÓŁPRACĘ INTELIGENCJI Z RUCHEM ROBOTNICZYM.

Autorem podanej przez nas we wczorajszym numerze „Robotnika“ rezolucji w sprawie współpracy inteligencji z ruchem robotniczym, uchwalonej na niedzielnem zebraniu inteligencji, zwołanym do sali Tow. Higjenicznego, przez Stow. Domu Ludowego, jest tow. Gustaw Daniłowski.

KRONIKA POLITYCZNA.

ZMIANY W GABINECIE?

W kuluarach sejmowych mówiono wczoraj o możliwości częściowej rekonstrukcji gabinetu.

Wymieniano Min. Pracy i Op. Społ. p. Franciszka Sokala, który ma podobno objąć stanowisko posła polskiego w Szwajcarji a zarazem delegata Polski przy Lidze Narodów zamiast min. Kajetana Morawskiego. Ile jest prawdy w tej wiadomości — nie wiemy.

Ma również ustąpić Min. Sprawiedliwości p. Żychliński, który powraca do rejentury. Ustąpienie Min. Żychlińskiego łączą z ostatniemi procesami (sprawa Steigera, Muraszki itp.), a jako kandydata na Min. Sprawiedliwości wymieniają prof. Wacława Makowskiego.

Wreszcie omawiano bliskie ustąpienie Min. Robót Publ. p. Rybczyńskiego.

KONFISKATA „NAPRZODU“.

Niedzielny numer „Naprzodu“ został skonfiskowany za ustęp sprawozdania z procesu Steigera. Sprawozdanie to było jednobrzmiące ze sprawozdaniem, zamieszczonem w „Robotniku“.

ZJAZD STAROSTÓW WOJ. WARSZAWSKIEGO.

W czwartek, 29 października rozpocznie się w gmachu warszawskiego Urzędu Wojewódzkiego w Al. Ujazdowskich dwudniowy zjazd starostów woj. warszawskiego, pod przewodnictwem wojewody warszawskiego, p. Sołtana.

Na zjeździe poruszone będą sprawy z różnych dziedzin administracji państwowej.

ZMIANY W BIURZE PRASOWEM PREZ. RADY MINISTRÓW.

Dotychczasowy naczelnik wydziału polityczno - prasowego w Prezydjum Rady Ministrów, p. Adam Romer, ustępuje ze swego stanowiska, przechodząc do służby dyplomatycznej, zaś jego zastępca p. Juljan Ejsmond obejmuje stanowisko naczelnika wydziału łowiectwa w Ministerjum Rolnictwa i Dóbr Państwowych.

REORGANIZACJA BIURA PRASOWEGO PREZYD. RADY MINISTRÓW.

Na najbliższem posiedzeniu Rady Ministrów rozpatrywany ma być projekt reorganizacji biura prasowego przy Prezydjum Rady Ministrów.

O SZKOŁY ROLNICZE.

Delegacja Związków Kółek Rolniczych przedstawiła wczoraj p. Premjerowi Wł. Grabskiemu i Ministrowi Rolnictwa p. Janickiemu memorjał przeciwko podporządkowaniu Ministerjum Oświaty szkół rolniczych. Jak się dowiadujemy Min. Janicki oświadczył, że jest przeciwny takiemu podporządkowaniu szkół rolniczych.

U MIN. SKRZYŃSKIEGO.

(PAT.). Minister Spraw Zagranicznych przyjął wczoraj posła angielskiego, p. Max Müllera.

KOMITET EKONOMICZNY MINISTRÓW.

Dn. 27 bm. Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów zakończył rozpatrywanie wniesionych przez Komitet Celny projektów zmian w taryfie celnej. Ostateczne wnioski, wraz z dezyderatami natury politycznej, przekazano pełnej Radzie Ministrów, która na najbliższem posiedzeniu poweźmie ostateczną decyzję.

(PAT.) Pan Prezydent Rzplitej udzielił dnia 15 października rb. exequator p. Józefowi Kozielewskiemu, konsulowi honorowemu republiki Guatemali na obszar województwa poznańskiego, pomorskiego i śląskiego z siedzibą w Poznaniu.

—::o::—

Z Międzynarodowego Biura Pracy

29 sesja rady administracyjnej Międz. Biura Pracy zebrała się dnia 15 b. m. w Genewie. Dyrektor Albert Thomas składał sprawozdanie z działalności Biura w ostatnim okresie. W toku dyskusji zwrócono uwagę na uchylanie się Niemiec od ratyfikacji konwencji, dotyczącej pracy robotników rolnych, pod pretekstem, że Niemcy, jako kraj związkowy, muszą pozostawić swobodę działania poszczególnym krajom Rzeszy. Sprawa ta będzie badana przez prawników. Następnie ułożono prowizoryczny porządek obrad konferencji, zwoływanej w r. 1927, która zajmie się płatnymi urlopami robotników przemysłowych, ubezpieczeniem w razie choroby oraz sprawą wolności związków zawodowych. Przystąpiono następnie do wyborów członków poszczególnych komisji rady administracyjnej, przyczem Polska utrzymała posiadane miejsca w komisji regulaminowej oraz w mieszanej komisji spraw rolnych i współdziałania z międzynarodową instytucją rolnictwa w Rzymie. Ponadto powołano komisję dla spraw warunków pracy w górnictwie, składającą się z 6 członków, a mianowicie: po dwóch przedstawicieli pracodawców i robotników oraz dwóch delegatów rządowych. Tymi ostatnimi są delegat Wielkiej Brytanji minister Betterton oraz delegat Polski, minister Sokal. Powołanie tej komisji jest pierwszym krokiem przygotowawczym do międzynarodowej konferencji ekonomicznej.

Na zaproszenie rządu polskiego rada administracyjna postanowiła odbyć kolejną swą 30-tą sesję wyjątkowo w Warszawie, nie zaś w Genewie. Sesja rozpocznie się dnia 27 stycznia 1926 r.

Czasopisma nadesłane.

Wiadomości Statystyczne Nr. 25. Nakładem Urzędu Statystycznego. Na treść zeszytu złożyły się: Handel zagraniczny Polski w miesiącu wrześniu i za okres styczeń — wrzesień r. b Szkolnictwo wyższe (słuchacze według zakładów i wyznań. Słuchacze według studjów). Ludność czynna zawodowo według zawodów, wyznania i stanowiska społecznego (woj Nowogródzkie). Ruch naturalny ludności w województwach Poznańskiem, Pomorskiem i Śląskiem. Produkcja górniczo-hutnicza. Bezrobocie. Koszty utrzymania według obliczeń komisji lokalnych. Ceny hurtowe (wskaźnik miesięczny pełny, obliczony według cen 57 towarów).

Ceny hurtowe w Polsce. Ceny detaliczne w Warszawie. Przegląd Międzynarodowy. (Ceny giełdowe zbóż. Ceny detaliczne). Wskaźnik cen detalicznych G. U. S. Wskaźnik kosztów żywności w Polsce. Porównanie kosztów żywności w miastach Banki akcyjne Kursy dewiz w Warszawie. Obieg pieniężny. Izby rozrachunkowe. Bank Polski. Wkłady w komunalnych kasach oszczędności.

TELEGRAMY

Rząd francuski podał się do dymisji

Paryż, 27 października. (PAT.). **Painleve złożył dziś o godz. 14 na ręce prezydenta republiki dymisję gabinetu.**

Paryż, 27 października. (PAT.). **Po złożeniu przez Painlevego dymisji gabinetu ogłoszono oficjalny komunikat zaznaczający, że rozpatrzenie projektów finansowych Caillaux nie wykazało istnienia w łonie rządu żadnej zasadniczej różnicy zdań, nie mniej jednak rząd, będąc przeświadczony, iż naglące jego wysiłki nie mogą być kontynuowane bez uprzedniego zapewnienia sobie stałej większości, złożył na ręce prezydenta republiki swą dymisję.**

KTO UTWORZY NOWY RZĄD.

Paryż, 27 października. (PAT.). W kuluarach izby deputowanych wymieniają nazwiska Painlevego, Herriota i Brianda jako tych, którzy są w chwili obecnej najbardziej powołani do objęcia kierownictwa rządu. Uważają, iż jest możliwy powrót Painlevego do władzy bądź przy osobistej współpracy Herriota, bądź przy współpracy pewnej liczby jego przyjaciół politycznych. Briand zatrzyma niewątpliwie tekę spraw zagranicznych.

NARADA STRONNICTW LEWICY.

Paryż, 27 października. (PAT.). W związku z dymisją gabinetu zebrały się na posiedzenia zarządy grup lewicy izby deputowanej. W wyniku narad okazało się, że są one zwolennikami formuły, żądającej przeprowadzenia sanacji finansowej za pomocą specjalnej daniny majątkowej. Jutro rano, na propozycję socjalisty Compere-Morel'a odbędą się oddzielne posiedzenia 4-ch grup lewicy izby deputowanych w celu powzięcia uchwały co do stanowiska, jakie ewentualnie myślą zająć w razie, gdyby wybuchł konflikt co do programu finansowego pomiędzy izbą a senatem, a w szczególności czy zażądają w tym wypadku rozwiązania izby deputowanych, aby pozwolić wyborcom swobodnie wypowiedzieć się, co do wyboru pomiędzy formułą „daniny majątkowej“ i formułą uchwalenia nowych podatków. Grupy lewicy izby deputowanych postanowiły nawiązać kontakt z republikanami z senatu.

STANOWISKO SOCJALISTÓW.

Paryż, 27 października. (PAT.). Na zebraniu zarządów frakcji lewicowych izby deputowanych, deputowany Blum oświadczył w imieniu socjalistów, iż ci ostatni gotowi są poprzeć każdy rząd, któryby przyjął formuły polityczne Herriota. Blum dodał, iż socjaliści postawią jako pierwszy warunek poparcia polityki przyszłego gabinetu przyjęcie ich projektu, dotyczącego daniny od kapitału.

W Niemczech po Locarno

SOCJALIŚCI DOMAGAJĄ SIĘ DYMISJI GABINETU.

Wiedeń, 27 października. (PAT). — „Tageblatt“ donosi z Berlina, że socjal-demokraci domagają się dymisji całego gabinetu.

MIĘDZY LEWICĄ I PRAWICĄ.

Berlin, 27 października. (PAT.). O sytuacji politycznej „Berliner Tageblatt“ pisze: kanclerz zdaje się liczyć wciąż jeszcze na to, że znaczna część frakcji niemiecko - narodowej reichstagu będzie głosowała za ratyfikacją traktatów spisanych w Locarno, co umożliwiłoby ostateczne ich podpisanie. Jeśli nie, rząd obecny będzie dążył do oparcia się na wielkiej koalicji, obejmującej partję ludową, centrum, demokratów i socjalnych demokratów. Lewica chciałaby zapewnić wielkiej koalicji trwałość przez nowe zwycięskie wybory. W kołach socjalistycznych życzą sobie natychmiastowego zwołania reichstagu. Utworzenie się wielkiej koalicji zależy w znacznej mierze od partji ludowej. Dzisiaj wieczorem frakcja partji ludowej reichstagu uchwaliła rezolucję, oświadczającą się za ratyfikacją traktatów locarneńskich pod warunkiem, że mocarstwa Ententy dadzą w sprawach nadreńskich dowód swego nowego stosunku do Niemiec.

WYNIKI ROZMÓW KANCLERZA Z PRZYWÓDCAMI STRONNICTW.

Berlin, 27 października. (PAT). — O wczorajszych rozmowach kanclerza z przywódcami partji parlamentarnych, dzienniki dowiadują się szczegółów następujących: Kanclerz zakomunikował przedstawicielom frakcji swój zamiar przedłożenia traktatów locarneńskich Reichstagowi do ratyfikacji. Przywódca frakcji demokratycznej dr. Koch miał oświadczyć, że demokraci zgodzą się ratyfikować traktaty tylko wówczas, gdy gabinet da im gwarancję, że b. ministrowie, przedstawiciele niemiecko-narodowej partji, nie powrócą po ratyfikacji na wakujące miejsca w gabinecie, który będzie musiał szukać poparcia w parlamencie na nowych podstawach. Taką gwarancję mogłoby dać — zdaniem demokratów— rozwiązanie Reichstagu. W tym samym sensie, lecz jeszcze bardziej kategorycznie mieli się wypowiedzieć przywódcy partji socjal - demokratycznej. Natomiast partja ludowa i centrum miały aprobować stanowisko zajęte przez rząd.

„Vorwärts“ pisze o sytuacji, co następuje: „Pierwszem pytaniem, jakie nastręcza obecne położenie, jest, czy obecny Reichstag będzie ratyfikował traktaty locarneńskie po odrzuceniu ich przez największą partję rządową, drugiem, co teraz zrobi rząd. Z dotychczasowego przebiegu kryzysu wynika, że rząd postanowił czekać w nadziei na rozłam wśród niemiecko - narodowych, bądź też w nadziei na to, że traktaty locarneńskie zostaną ratyfikowane głosami partji opozycyjnych.

Groźny zatarg grecko-bułgarski

PROPOZYCJA POSŁA RUMUŃSKIEGO

Ateny, 27 października. (PAT). Poseł rumuński Raskanu zaproponował wczoraj na konferencji z prezesem rady ministrów Pangalosem, imieniem rządu rumuńskiego i na prośbę rządu bułgarskiego, wstrzymanie ze strony Grecji okupacji terytorjum bułgarskiego. Poseł uznał akcję grecką, ze względu na stałe prowokacje komitadzów, za uzasadnioną. Pangalos przyjął tę propozycję pod następującymi warunkami: Dziś o godz. 16 udadzą się oficerowie greckiego i bułgarskiego sztabu generalnego do Demir-Kapu i wprowadzą tam greckie straże na ich stanowiska. Gdy to będzie dokonane, wojska greckie, które obsadziły obszar naprzeciwko miejscowości Jule, rozpoczną odwrót. Podczas tego odwrotu wojska bułgarskie, znajdujące się naprzeciwko, nie będą się posuwały naprzód.

SPRAWA ZATARGU W RADZIE LIGI NARODÓW.

Paryż, 27 października. (PAT). Na posiedzeniu Rady Ligi, delegat grecki doniósł o porozumieniu grecko-bułgarskiem, które miało jakoby być osiągnięte za pośrednictwem Rumunji jeszcze przed powzięciem w dniu wczorajszym decyzji przez Radę Ligi. Briand oświadczył, iż dopóki trwać będzie walka orężna między dwoma krajami Rada Ligi nie uzna sprawy za ostatecznie uregulowaną. Delegat bułgarski przedstawił tezę Bułgarji, zrzucającą odpowiedzialność za wypadki na Grecję oraz domagającą się przeprowadzenia śledztwa, odszkodowania za poniesione szkody, ukarania winnych oraz uwolnienia jeńców. Delegat grecki przedstawił tezę przeciwną, zaznaczając między innemi, że Grecy posunęli się tylko w celach prewencyjnych po uprzedniem najściu Bułgarów na terytorjum greckie. Delegat grecki dodał, że Bułgarja projektowała zniszczenie linji kolejowej, prowadzącej do Salonik, gdyż leżało w jej interesie przeszkodzenie osiedleniu uchodźców greckich na pograniczu Grecji. Grecja nie przypuszcza, aby pakt Ligi mógł w tym wypadku mieć zastosowanie, nie mniej jednak zgóry przyjmuje decyzję Rady Ligi Narodów.

Paryż, 27 października. (PAT.). **W wyniku narad Rady Ligi Narodów postanowiono zgodnie wezwać oba rządy, bułgarski i grecki, do poinformowania Rady Ligi w ciągu 24 godzin, czy wspomniane rządy wydały rozkaz oddziałom swoich wojsk bezwarunkowego wycofania się z granic strony przeciwnej oraz czy działania wojenne zostały wstrzymane, zaś oddziały wojsk ostrzeżone, że wznowienie ognia będzie surowo karane. Rada Ligi prosi rządy Wielkiej Brytanji, Francji i Włoch, aby wysłały na miejsce starć swoich oficerów, którzy mają donieść Radzie Ligi o wykonaniu przez strony poleceń Rady.**

OFIARY.

Sofja, 27 października. (PAT). Ilość zabitych i ranionych ze strony bułgarskiej do wczoraj wieczorem wynosiła około 50 osób, w czem 20 wojskowych, reszta cywilnych. Wśród tych ostatnich zabitych jest 5 kobiet i 2 dzieci. Ponadto 11 żołnierzy zaginęło.

Sofja, 27 października. (PAT). Bułgarska Agencja Telegraficzna donosi na podstawie miarodajnych informacji, że liczba zabitych bułgarów do dnia wczorajszego wynosi 50 osób, w tem 26 wojskowych.

—::o::—

Tłumienie wolności prasy we Włoszech

ROZWIĄZANIE STOW. PRASY WŁOSKIEJ.

Rzym, 27 października. (PAT.). W związku z nieporozumieniami (?!), jakie się ujawniły w łonie stowarzyszenia prasy włoskiej, prefekt m. Rzymu zarządził rozwiązanie tego stowarzyszenia, delegując równocześnie do kierownictwa jego trzech komisarzy nadzwyczajnych. Na czele wspomnianego stowarzyszenia stał deputowany gen. Bencivenga, członek opozycji awentyńskiej.

Zabójstwo rewolucjonisty macedońskiego

Medjolan, 27 października. (PAT.). „Corriere della Sera" donosi, że w jednej z kawiarni w Slanimak, odwiedzanej wyłącznie przez Macedończyków, zastrzelony został b. prezydent rewolucyjnej organizacji macedońskiej Marco Adamos. Towarzyszący mu sekretarz wspomnianej organizacji Atanazof i Tepow zostali ciężko ranieni. Sprawcy zamachu zbiegli. Zamach ten jest wynikiem walk między stronnictwami macedońskiemi.

Aresztowania komunistów w Łodzi

Łódź, 27 października. (PAT.). Okręgowy urząd policji politycznej w Łodzi aresztował szereg osób, podejrzanych o komunizm, m. in. młodą kobietę pod pseudonimem Hanki, Eugenjusza Giesenstocka, nauczyciela, lat 27, Izraela Friedberga, nauczyciela, Stanisława i Kazimierza Tyburów i Antoniego Kubiaka. U pierwszych trzech osób przy rewizji osobistej i mieszkaniowej znaleziono materjał dowodowy w postaci rękopisów, odezw i t. d.

::o::

Wiadomości telegraficzne.

— W Pradze wznowione zostały rokowania polsko - czechosłowackie w sprawie zaprowadzenia komunikacji lotniczej między Warszawą a Wiedniem.

— W Paryżu zawalił się trzypiętrowy dom. Straż pożarna zajęta jest wydobywaniem ofiar z pod gruzów

— W Pradze w dniach 26 i 27 października odbywała się międzynarodowa konferencja obrony praw kompozytorów muzycznych.

— W czasie od 1 do 15 b. m liczba bezrobotnych w Niemczech, otrzymujących całkowite zapomogi rządowe wzrosła z 266 tys. na 298 tysięcy Liczba osób pobierających częściowe zapomogi wzrosła w tymże czasie z 325 tys. na 358 tysięcy.

— Według danych oficjalnych angielskiego min. pracy liczba bezrobotnych zmniejszyła się i wynosi obecnie 1.238 tysięcy.

::o::

Prowincja.

Przed wyborami do Rady Miejskiej w Zamościu

STRONNICZOŚĆ MIEJSCOWYCH WŁADZ SZKOLNYCH.

(Kor. własna).

W d. 15 bm. zostały rozpisane wybory do Rady Miejskiej m. Zamościa W związku z wyborami rozpoczęła się agitacja przedwyborcza na wielką skalę: z jednej strony endecy, chadecy, piastowcy i tak zw. „Klub pracy społecznej" (inteligencji), z drugiej strony — P. P. S.

Miejscowe władze szkolne są jawnie na usługach endeków, chadeków i piastowców, gdyż zezwoliły tym stronnictwom na odbywanie wieców w lokalach szkolnych i tam urządzono już **5 wieców endeckich.**

Ale gdy w dn. 24 bm. członek komitetu wyborczego PPS. w Zamościu zwrócił się do inspektora szkolnego w sprawie udzielenia lokalu szkolnego na odbycie wieców przedwyborczych PPS., na to p. inspektor **nie pozwolił!!**

Powołując się na okólnik Min. Oświecenia Publicznego, który opiewa, że nie wolno używać lokali szkolnych na zgromadzenia i wiece polityczne, zapytujemy p. Ministra Oświecenia, czy powyższy okólnik stosuje się do wszystkich obywateli? Jeśli tak, to jakiem prawem inspektor szkolny w Zamościu udziela lokali szkolnych na wiece endeckie?

::o::

Głosy czytelników.

STOSUNKI W URZĘDZIE POCZT. WARECKA 9.

Otrzymaliśmy od jednego z czytelników list, opisujący fakty, które wymagają zbadania:

W Warszawie, na Nowem Bródnie przy ul. Białołęckiej 46, w dzielnicy robotniczej, istnieje w domu małżonków, pp. Wesołowskich i pod ich kierownictwem Urząd poczt.-telegr. Warszawa 9.

Prócz pp. Wesołowskich niema w urzędzie ani jednego urzędnika, jest tylko listonosz i dwuch, ciągle zmieniających się woźnych.

Urząd ten funkcjonuje fatalnie. Listy zwykłe są doręczane po upływie tygodnia, lub jeszcze później, a listy polecone pp. Wesołowscy przechowują w urzędzie i po upływie terminu odsyłają je do biura niedoręczalnych przesyłek (mam liczne przykłady takiego postępowania). W terminie otrzymywałem jedynie takie listy, za które trzeba było dopłacić. W dodatku pp. Wesołowscy nie wydawali mi nigdy mojej zwykłej korespondencji na „Poste restante", prawidłowo opłaconej lub poleconej, przetrzymując ją w urzędzie, **dopóki nie wykupiłem kilkunastu cudzych listów, do których trzeba było dopłacić (?!).** Do wykupywania takich listów stale zmusza się publiczność, przychodzącą po odbiór korespondencji na Poste-restante Warszawa 9.

Listy, wrzucane do skrzynek w obrębie urzędu poczt.-tel. Warszawa 9, są stemplowane i wysyłane często dopiero w kilka dni od daty nadania; na wielu z nich nalepione są stare zużyte marki (poprzednio już ostemplowane) — zamiast tych, które były nalepione przez wysyłającego list.

Jedynie listy dopłatne są najprawidłowiej doręczane adresatom, a przytem żąda się za nie często dopłaty **w podwójnej wysokości (!!).**

Okienko pocztowe w godzinach urzędowych jest często zamknięte przez dłuższy czas.

W sprawie stosunków, panujących w urzędzie pocztowym Warszawa 9, zwracaliśmy się kilkakrotnie (zarówno ja, jak i inni mieszkańcy tej dzielnicy) do gł. dyr. poczt i tel, ale nie otrzymaliśmy żadnej odpowiedzi. Domagamy się zbadania tych spraw.

Władysław Ciepielewski
ul. Libelta 7.

::o::

Listy do Redakcji.

W SPRAWIE SZKOŁY POWSZECHNEJ PRZY UL. ZĄBKOWSKIEJ.

W związku z notatką, zamieszczoną w nr. 263 „Robotnika", omawiającą stosunki w szkole powszechnej przy ul. Ząbkowskiej 43, członkowie Opieki Szkolnej tej szkoły nadesłali nam następujące wyjaśnienie:

Uczeń Szumowski został przeniesiony do innej szkoły na podstawie rozporządzenia władz szkolnych o komasacji klas. Szumowski na skutek polecenia ojca swego nie chciał opuścić sali, pomimo nakazu kierownika i wychowawcy. Tylko wobec nieposłuszeństwa ucznia zastosowano usunięcie go przez woźnych. Żadnego uszkodzenia ciała Szumowskiego przy usunięciu nie było, o czem świadczą oględziny lekarskie Cała sprawa powstała na tle rozżalenia ojca.

::o::

Ruch robotniczy

Z życia partji.

C. K. W.

Dziś, w środę, dn. 28 października, o godz. 5-ej po poł. w lokalu Z. P. P. S. Sejmie, odbędzie się posiedzenie C. K. W. P. P. S.

UNIEWAŻNIENIE. Legitymacja członkowska wydana na imię Matuszewskiego Wiktora Nr. 2592 została zgubiona i unieważniona.

W środę dn. 28 b. m.

Dzielnica Starówka. O godz. 7 w lokalu dzielnicy, Rycerska 4-6, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Dzielnica Jerozolima. O godz. 7 w lokalu dzielnicy, Chłodna 41, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Dzielnica Mokotowska. O godz. 6 w lokalu dzielnicy, Bagatela 12a, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Pocztowa Org. PPS. O godz. 7 w lokalu OKR Al. Jerozolimskie 6, odbędzie się ogólne zebranie członków.

W czwartek, dn. 29 b. m.

Dzielnica Nowe-Brudno. O godz. 5 w lokalu dzielnicy, Syrokomli 22, odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy.

Koło Tramwajarzy PPS. O g. 5 w lokalu dzielnicy Jerozolimskiej, Chłodna 41, odbędzie się zebranie Koła.

Baczność b. wartownicy P. Z. G. W czwartek, dn. 29 b. m., o godz. 8 wiecz. w lokalu OKR. (Al. Jerozolimskie 6), odbędzie się zebranie byłych wartowników P. Z. G.

Dzielnica Śródmiejska. W czwartek dn. 29 b. m. o godz 7 w lokalu dzielnicy, Al. Jerozolimskie 6, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Lekcje robót przy Warsz. Wydziale Kobiecym. Lekcje robót (krój, szycie, kilimczarstwo) odbywają się co czwartek przy Warsz. Wydziale Kobiecym, Leszno 53. Następna lekcja w dn. 29 bm.

Ruch zawodowy.

Sekcja Buchalterów Zw. Zaw. Prac. Handlowych (Sienna 16) urządza zebranie informacyjne dla członków w czwartek, dn. 29 b. m., o godz. 7 i pół wiecz., w siedzibie Związku. O godz. 7 w. przed zebraniem, przewodniczący sekcji, p. Antoni Szyller, rejestrować będzie buchalterów samodzielnych, dokładnie obznajmionych z przepisami podatkowemi.

Ruch kult.-oświatowy.

ZARZĄD GŁÓWNY TOW. UNIW. ROBOT.
Warecka 7, Sekretarjat czynny 5—7 wiecz.

PROGRAM II ZJAZDU T. U. R. W KRAKOWIE.

W niedzielę.

1. Otwarcie Zjazdu przez przewodniczącego T. U. R., pos. Ignacego Daszyńskiego.
2. Przemówienia przedstawicieli Instytucji i Organizacji.
3. O Staszicu (setna rocznica zgonu) przemówienie pos. Kaz. Czapińskiego.
4. „Różne drogi rozwoju społecznego" odczyt prof. Ludwika Krzywickiego.
5. Sprawozdanie Sekretarjatu Generalnego T. U. R.

W poniedziałek.

6. Praca wśród młodzieży.
7. Koła samokształcenia — referent pos. Kazimierz Czapiński.
8. Praca na terenie Związków Zawodowych, ref. pos. Zygmunt Żuławski.
9. Praktyczne szkoły robotnicze, referent pos. Zygmunt Piotrowski.
10. Wybory 5-ciu członków Zarządu Głównego T. U. R.
11. Głosowanie wniosków i rezolucji.
12. Wolne wnioski.

W przeddzień Zjazdu, dn. 31 października r. b., odbędzie się pod przewodnictwem posła Ignacego Daszyńskiego zebranie publiczne na temat: „Klasa robotnicza a szkoły w Polsce". Referować będą: pos. Juljan Smulikowski i sen. dr. Stefan Kopciński.

Podczas Zjazdu odbędzie się dla uczestników wieczornica, oraz wspólny teatr.

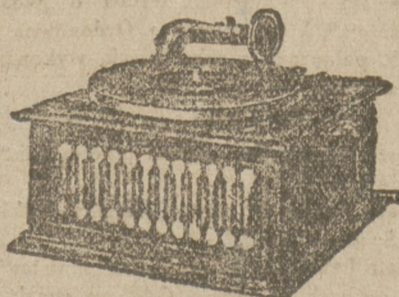
Zarząd Główny T. U. R. zwraca się do Oddziałów o odpowiednie obesłanie Zjazdu, oraz o jaknajszybsze zgłaszanie liczby delegatów (celem przygotowania mieszkań).

Oddział Warszawski T. U. R. Al. Jerozolimskie 6 m. 4. Sekretarjat czynny od 5 — 7 po poł

Bibljoteka Oddz. Warsz. TUR. Bibljoteka czynna jest w lokalu TUR. od 7—9 wiecz. w poniedziałki, środy i piątki Wpisowe złoty, opłata miesięczna 30 groszy Bibljoteka posiada 2000 tomów.

ODDZ. WARSZ. T. U. R.

W ubiegłą niedzielę 25 bm. odbyło się doroczne zebranie Oddz. Warsz. TUR Przewodniczył na zebraniu tow. Dmowski. Sprawozdanie z działalności Zarządu złożył tow. Garlicki. Ze sprawozdania wynika, że Zarząd w kadencji ubiegłej pracował bardzo intensywnie, co uwydatniło się w wynikach pracy. Cały szereg cyfr świadczy o powyższem. Tow. Cichocki złożył sprawozdanie Komisji Rewizyjnej i w jej imieniu złożył wniosek o udzielenie ustępującemu Zarządowi absolutorjum. Zebranie udzieliło Zarządowi absolutorjum oraz wyraziło mu podziękowanie za pracę. Wobec Zjazdu TUR. w dn. 1 i 2.XI rb wybrano, jako delegatów na Zjazd z ramienia Oddz. Warsz., tow. tow.: Pragierową, Kropatscha i Modlińskiego, na zastępców tow. tow. Michałowicza i Kruszyńskiego Wybory do nowego Zarządu odłożono do zebrania sprawozdawczego ze Zjazdu, które odbędzie się w listopadzie r. b.



Zycie gospodarcze.

Notowania giełdy warszawskiej

Dol. Stan. Zjedn. za 1—6.02
Franki francuskie za 100—25.37
Funty angielskie za 1—29.10
Floreny holend. za 100—241.75
Kor. czesko—słow. za 100—17.82
Franki szwajc. za 100—115.67
Korony austrjac. za 100 000—84 60
Liry włoskie za 100—23.95
Franki belgijskie za 100—27.02

::o::

KRONIKA.

STAN POGODY

(według danych Państw. Instytutu Meteorolog.)

W Polsce temperatura w dniu wczorajszym wynosiła rano od 2 w Krakowie do 9°, w Pińsku.

W Zakopanem rano temperatura 2°, najwyższa onegdaj 13°, pogodnie, cisza. Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie 13°.

Przypuszczalny przebieg pogody w dniu dzisiejszym: Na wschodzie i w środku kraju rano dość pogodnie, mglisto, miejscami przymrozki, potem wzrost zachmurzenia, potęgujący się do całkowitego pokrycia i deszczów na zachodzie kraju (acz ciepłej). Słabe i umiarkowane wiatry z południowego wschodu i południa; w górach halny.

Zasiłki dla pracowników umysłowych. Akcja udzielania jednorazowych pożyczek bezprocentowych, względnie zasiłków bezzwrotnych pozostającym bez pracy pracownikom umysłowym miała w ostatnim tygodniu sprawozdawczym, od 19 do 24 października, przebieg następujący: przyjęto zgłoszeń 85, wypłacono zapomóg, ewentualnie zasiłków, 140 osobom (wraz z zaległymi) na sumę 7.150 zł. Od początku wznowienia akcji przyjęto zgłoszeń 1109, wypłacono zapomóg lub zasiłków 946, na sumę 47.590 zł (—)

Film a „Tydzień Akademika" Akademicy na wielką skalę zakreślili propagandę swego „Tygodnia". W tych dniach wykończono 30 krótkich, humorystycznych filmów, reklamujących „Tydzień Akademika". Filmy te demonstrowane będą w stolicy oraz wysłane na prowincję już w najbliższych dniach.

Z Wolnej Wszechnicy Polskiej. Decyzją władz akademickich, zapisy słuchaczów na wszystkie Wydziały Wszechnicy przedłużone zostały do dn. 5 listopada; podania o przyjęcie przyjmowane będą do dn. 31 października.

1-sza Miejska Stacja Hygjeny zapobiegawczej w Mokotowie. Jednocześnie z otwarciem przychodni przeciwgruźliczej, nastąpiło w tych dniach uruchomienie przez 1-ą Miejską Stację Hygjeny Zapobiegawczej dla chorych wenerycznych lub podejrzanych o tę chorobę. Chorzy ci przyjmowani są codziennie od godz. 2 do 4. Poniedziałki, środy i piątki są przeznaczone dla kobiet; wtorki, czwartki i soboty dla mężczyzn. Ordynatorem przychodni jest prof dr. Żurawski. Przychodnia bada i leczy chorych bezpłatnie. Pacjenci mają zapewnioną absolutną dyskrecję. Prócz przychodni przeciwgruźliczej, przeciwmalarycznej, dla wenerycznych etc., Mokotowska komisja demonstracyjna, stojąca na czele pierwszej stacji hygjeny zapobiegawczej w Mokotowie, krząta się koło otwarcia w najbliższych dniach przychodni dla chorób ocznych, przeznaczonej głównie dla walki z jaglicą i innemi zakaźnemi chorobami oczu. (—)

Z ruchu samochodowego. Magistrat zatwierdził na wtorkowem posiedzeniu wniosek Urzędu Przemysłowego w sprawie wydawania praw jazdy szoferom dorożek samochodowych, którzy ukończyli 21 rok życia. Po ogłoszeniu w „Dzienniku Zarządu Miasta", uchwała ta wejdzie w życie, wobec czego wszyscy szoferzy dorożek samochodowych, którzy nie mają ukończonych 21 lat, pozbawieni będą prawa kierowania dorożkami samochodowemi. Zarządzenie powyższe ma na celu powierzenie kierownictwa samochodowemi dorożkami ludziom bardziej dojrzałym i zrównoważonym, a przedewszystkiem prawnie odpowiedzialnym. (—).

Dyrekcja Kolei Państwowych w Warszawie podaje do wiadomości, że nowoprzyjęta do eksploatacji linja Kutno — Płock — Radziwie z dniem 1 listopada r. b. zostaje włączona do ogólnej sieci polskich kolei państwowych, z zastosowaniem normalnych taryf.

Od tegoż dnia 1 listopada rb. kursować będą na tej linji codziennie następujące pociągi osobowe, zatrzymujące się na wszystkich stacjach pośrednich, a mianowicie:

1) p. nr. 1511 Kutno odjazd 7.05. Płock — Radziwie przyj. 8.20. 2) p. nr. 1512 Płock — Radziwie odj. 4 55. Kutno przyj. 6.10. 3) p. nr. 1513 Kutno odj. 23.40. Płock—Radziwie przyj. 0.55 i 4) p. nr. 1514 Płock — Radziwie odj. 16. Kutno przyj. 17.20.

ZEBRANIA i ODCZYTY.

Odczyt dr. Lipińskiej „O głodówce" odbędzie się jutro o godz. 8 wiecz. w sali Muzeum Przemysłu i Rolnictwa (Krak. Przedmieście).

Ogólne zebranie członków Koła techników Zw. zaw. prac handl. przem. i biur. st. m. Warszawy odbędzie się w drugim terminie w dniu 31 b. m. o godz. 7 wiecz. w gmachu Związku, Sienna 16.

WYPADKI.

Znowu śmierć przy myciu okna. 60-letnia Józefa Januszowa, wdowa (Rybaki Nr. 24), myjąc okno w mieszkaniu własnym, straciła równowagę i spadła z wysokości I piętra na bruk podwórza. Po przewiezieniu do szpitala św. Rocha, Januszowa zmarła.

Podstępna kradzież. Do oczekującej na pociąg do Żyrardowa na dworcu Głównym Amelji Jobsowej, handlarki z Żyrardowa, zbliżyła się kobieta w okryciu pluszowym i wszczęła z nią rozmowę. Dowiedziawszy się w toku rozmowy, że Jobsowa jedzie do Żyrardowa, nieznajoma poprosiła ją, aby była łaskawa wręczyć paczkę zawiadowcy w Żyrardowie. Jobsowa zgodziła się i wraz z nieznajomą udała się po rzekomą paczkę na ul. Złotą nr. 21. W drodze Jobsowa zwierzyła się, że jej syn jest bez zajęcia Wobec tego nieznajoma poprosiła Jobsową, aby weszła do sklepu i kupiła arkusz na podanie dla syna, któremu pragnie wyrobić posadę. Wchodząc do sklepu, nieznajoma poprosiła Jobsową, że potrzyma jej paczkę. J., nie podejrzewając podstępu, oddała paczkę, a sama udała się do sklepu po papier.

Wkrótce po wyjściu ze sklepu Jobsowa udała się do bramy domu nr. 21 przy ul. Złotej, gdzie rzekomo miała czekać nieznajoma z jej paczką. Niestety, nie zastała tam nikogo. Paczka zawierała 5 swetrów damskich, 5 swetrów męskich i szal wełniany — ogólnej wartości 150 zł.

Zamachy samobójcze. Zamieszkała w domu Nr. 5 przy ul Folwarcznej 22-letnia Felicja Brudzyńska, pracownica igły, usiłowała otruć się niewiadomą trucizną. Desperatkę przewiozło Pogotowie do szpitala Przemienienia Pańskiego.

— W bramie domu Nr. 14 przy ul. Krochmalnej 20-letnia Lucyna Dolembówna (Elektoralna Nr. 31) napiła się esencji octowej. Lekarz Pogotowia, po przepłukaniu żołądka, pozostawił desperatkę na miejscu.

— W domu Nr. 81 przy ul. Dzikiej 19-letni Mieczysław Nowicki, szewc (Dobra Nr. 81), będąc pijany, targnął się na życie, wypijając większą dozę jodyny. Desperata przewiozło Pogotowie do szpitala Wolskiego.

Zaginiona. 15-letnia Zofja Smolaskówna dn. 25 b. m. wyszła z domu przy ul. Targowej Nr. 64 i więcej nie wróciła. Rysopis: jasna blondynka, oczy niebieskie, silnie rozwinięta, wzrostu średniego, dobrej budowy

Wypadek samochodowy. Przy zbiegu ul. Marszałkowskiej i Próżnej samochód osobowy najechał na przebiegającego przez jezdnię 4-letniego Bolesława Sobolewskiego (Piękna Nr. 48). Lekarz Pogotowia stwierdził ogólne potłuczenie, oraz złamanie prawego podudzia i, przewiózł chłopca do szpitala im. Karola i Marji

Wypadek tramwajowy. Na Nowym Świecie, przy zbiegu ul. Wareckiej, pod przejeżdżający tramwaj dostała się 18-letnia Rozalja Hertzówna (Wileńska Nr. 27). Lekarz Pogotowia stwierdził rany miażdżone palców prawej stopy i, po udzieleniu pomocy, przewiózł H do domu.

Kradzieże w tramwajach. W tramwaju linji „P" Andrzejowi Iłskiemu ze Stryja skradziono portfel, zawierający dokumenty, 40 zł gotówką.

— W tramwaju linji Nr. 4, na ul. Targowej, Mowszy Ziółkiewiczowi z Suwałk skradziono z kieszeni portfel, zawierający 500 zł. i dowody osobiste.

—::o::—

Z sądów.

Sprawa Ginsberg contra Nowiński.

Istną sensację wywołał wczoraj wyrok Sądu Apelacyjnego zapadły, po 7-dniowej rozprawie w tej, ciągnącej się od lat niespełna 17-tu sprawie.

Jak wiadomo, Sąd Okręgowy, uznając Lejbę vel Leona Nowińskiego za winnego oszustwa przy zawarciu umowy o prowadzenie garbarni, skazał go na rok więzienia, a po zastosowaniu amnestji— na sześć miesięcy więzienia, przy jednoczesnem zasądzeniu powództwa Szyi Ginsberga w kwocie bardzo znikomej.

Druga instancja, do której odwołały się wszystkie strony, łącznie z prokuratorem, zmieniła wyrok I instancji i, uznając karę Nowińskiego za przedawnioną, zwolniła go od niej, lecz jednocześnie zasądziła na rzecz Ginsberga 16 tysięcy zł.

Sąd Najwyższy z powodu obrony artykułu 591 kod. kar. (oszustwo) wyrok Sądu 2-ej instancji uchylił, polecając ponowne rozważanie sprawy.

I oto przez ubiegłe dni siedem Sąd Apelacyjny pod przew sędziego Żarskiego, przy udziale sędziów Missuny i Alchimowicza, znów olbrzymią tę sprawę rozważał.

Oskarżenie popierał prokurator z Łucka p. Steinman, dowodząc, na mocy zeznań świadków i dowodów, że Nowiński wyrządził Ginsbergowi krzywdę moralną i materjalną przez swe działania i machinacje podstępne (oszustwo).

Rzecznicy powoda cywilnego Ginsberga adwokaci: Hofmokl - Ostrowski, Rykowski i Kaftal usprawiedliwiali akcję cywilną, dowodząc niepowetowanej krzywdy materjalnej i moralnej, wyrządzonej przez Nowińskiego Ginsbergowi, rozbiciu przez N. egzystencji ogniska rodzinnego G-ga i t. p.

Obrońca Nowińskiego adw. Wasserberger (poprzedni adwokaci Rymowicz i Berland zrzekli się obrony Nowińskiego) stał na gruncie prawnym i poza stroną faktyczną, wywodził, że jeśli G. jest istotnie pokrzywdzony — to niechaj mu służy Sąd cywilny, — Sąd karny zaś nie ma tu nic do roboty. Czynu przestępnego tu niema. Brak istotnych znamion oszustwa, ponieważ N. nie miał ze swego czynu żadnej korzyści, zlikwidował przedsiębiorstwo G-ga ze stratą.

Sąd Apelacyjny wyrok Sądu Okręgowego, skazujący Nowińskiego za oszustwo na rok więzienia, uchylił i Nowińskiego uniewinnił, pozostawiając powództwo Ginsberga bez rozpoznania. (a.)

Teatr i muzyka

Z ESTRADY KONCERTOWEJ.

Wieczór pieśni Marji Freundowej (w „Polonji").

Śpiew z estrady koncertowej, śpiew solowy w sali kameralnej, odtwarzający pieśń t. zw. artystyczną, a właściwiej mówiąc: kunsztowną (w przeciwstawieniu do ludowej) jest sztuką bodaj trudniejszą, niż śpiew jakikolwiek inny, np. niż śpiewanie operowe — o ile chodzi nie o technikę, lecz o duchową zawartość pieśni i możliwie najlepsze jej wyrażenie, o to, co się nazywa zazwyczaj ekspresją. Pieśń artystyczna domaga się od wykonawcy nietylko odpowiedniej wartości materjału głosowego i techniki władania głosem; to są **środki**, oczywiście niezbędne. Ale podczas gdy w operze one — obok talentu aktorskiego — **decydują** o powodzeniu, — w pieśniarstwie w sali kameralnej rozstrzyga inteligencja śpiewacza, umiejętność jaknajdokładniejszego wczucia się w każdy element pieśni, uwydatnienia wszelkich jej subtelności rytmicznych i dynamicznych: dynamicznego falowania treści, rytmicznych zmian i załamań, uwypuklenia ciepła pewnych tonacji, pewnych położeń tonów, modulacji.

Na tem polega prawdziwy kunszt śpiewaczy wielkich pieśniarek; a do nich, jak sądzę, należy zaliczyć **Marję Freundową.** Czasem może się słuchacz nawet nie zgodzić z pewną interpretacją p. Freundowej; np. pieśni ludowe, jak mi się wydaje, mniej odpowiadają indywidualności znakomitej artystki, niż pieśń kunsztowna. Ale wszystko bez wyjątku, co p. Freundowa śpiewa, jest tak pełne smaku, tak w wykonaniu subtelne i nasycone jakiemś wewnętrznem ciepłem (właściwość to niewątpliwie i samego rodzaju głosu), że słuchałoby się tego śpiewania chętnie bez końca. Tak właśnie wypadły pieśni Musorgskiego (prześliczne „Trzy tańce i śpiewy śmierci"), Duparca, Caplet'a, Debussy'ego (pierwszej części koncertu, niestety, nie słyszałem). Z pieśni ludowych artystka wykonała parę pieśni Pankiewicza, Niewiadomskiego, Opieńskiego i Szopskiego.

Akompanjował p. **Sztompka.** Jest to, z pośród młodszych, jeden z najbardziej utalentowanych pianistów i akompanjatorów, naogół świetny. Ale rozmiłowanie się w utworze, temperament — czasem (b. rzadko!) go ponosi i artysta wówczas zapomina, że nie wolno mu dyktować tempa solistce, przeciwnie, powinien się do niej i pod tym względem przystosować jaknajdokładniej. **J. R.**

QUI PRO QUO.

„Grunt się nie przejmować".

Piosenka, która nadaje tytuł całemu programowi, jest bardzo aktualna i jako „recepta" nie jednemu może się przydać, zwłaszcza w czasach, gdy pesymizm mrozi wszelką wesołość.

Najweselszym punktem programu jest niezaprzeczenie „dodatek nadzwyczajny" (roznoszony przez prawdziwych gazeciarzy), opowiadający o rewolucji, która wybuchła wśród żeńskiej połowy zespołu „Qui Pro Quo". Baby buntują się i zaczynają prowadzić teatr same. Zespół „bab" wykonywa bajeczny koncert.

Poza tym program zawiera efektowne numery: „Zaczarowane lustro" (w którem przy dźwiękach piosenki przesuwają się wszystkie minione mody kobiece, od krynoliny począwszy, aż do la garçonne); balet na dnie morza, w którym p. Szymbortówna zbiera gorące oklaski; balet elektryczny, w wykonaniu p. Dymszy i p. Ordonówny; obrazek stylizowany na tle życia koszarowego p. t. „Wedle rangi"; scenki miłosne z różnych krajów, zebrane p. t. Figliki miłosne Scenka rosyjska, zagrana przez p. Baczyńską i Dymszę, jest najlepsza.

Prócz tego p Gierasiński wygłasza mowę, jako rojalista i szyje garnitur dla p. Hałicza, jako krawiec. Pani Zimińska wróży z ręki na sali, a p. Jarossy po raz pierwszy występuje w roli piosenkarza.

Numer polityczny p. t. Exposé jest dobry w pomyśle i w dowcipie, lecz nieco słaby w wykonaniu.

Specjalnie wspomnieć trzeba o „piosenkach przedmieścia", które śpiewa p. Ordonówna. Szczerość ich, połączona z subtelnością wykonania, ujmuje i czaruje **Ika.**

Teatr Wielki. Dziś „Dama pikowa", jutro „Zygmunt August"

Teatr Narodowy. Dziś „Hetman Żółkiewski", jutro „Spadkobierca".

Teatr Letni. Codziennie „Pan minister".

W próbach komedje: „Gdybym chciała Geraldiego" i „Bitwa pod Waterloo" Lengyela.

Teatr Polski. Codz. „Madame Sans - Gêne".

Teatr Mały. Dziś i jutro „Żywa maska" Pirandella. W sobotę premjera komedji de Flersa, Caillaveta i Rey'a „Ładna historja!".

Teatr im. Bogusławskiego. Dziś „Kapelusz słomkowy".

Teatr Nowości. Codziennie wyborna operetka Grenichstaedtena „Orłow" z Lucyną Messal.

Teatr Nowości, po ustąpieniu dyr. Wł. Szczawińskiego obejmuje z dniem dzisiejszym Zrzeszenie artystów sceny i orkiestry pod dyrekcją artystyczną Marjana Domosławskiego.

Teatr im. Fredry. Dziś i jutro „Moralność pani Dulskiej" G. Zapolskiej.

Teatr Odrodzony (na Pradze). Dziś i dni następnych „Kościuszko pod Racławicami".

Dyrekcja postanowiła obniżyć na stałe cenę biletów wieczorowych od 1 zł. do 4-ch, w tym stosunku obniżone zostaną również ceny na przedstawienia popołudniowe.

W próbach „Głaz graniczny" Emila Zegadłowicza. Premjera w sobotę 31 b m.

Teatr Eldorado (Hoża 29, róg Marszałkowskiej). Tryskająca humorem mozaika w 2 częściach „Aj, aj, aj!". Początek o godz. 7.15 i 9.15.

Teatr Qui Pro Quo. Codziennie 2 razy „Grunt się nie przejmować".

Teatr „Perskie Oko". Oklaski przepełnionej widowni witają co wieczór wszystkie obrazy doskonałej rewji p. t. „Tylko dla dorosłych".

Z Konserwatorjum. Dziś w Konserwatorjum pianista Juljusz Wertheim wystąpi z recitalem, zawierającym, między innemi, Ciaconsy Bacha, Etiudy symf. Schumanna i Sonaty b-moll Chopina.

—::o::—

Z teatrów świetlnych.

PAN — „Kobieta wampir".

Kobieta wampir wysysa życie z każdej swej ofiary. Jeden spada przez nią na najniższy poziom moralny, drugi odbiera sobie życie, trzeci porzuca rodzinę i rozpija się. Ten trzeci to bohater dramatu. Próby oderwania go od wyrafinowanej kusicielki spełzają na niczem; ani miłość wiernej i przebaczającej żony, ani pełne uwielbienia oczy dziecka, ani przyjacielska dłoń szwagra nie są w stanie przeciwdziałać kłamliwym przysięgom szantażystki. Kobieta-wampir doprowadza go do śmierci i odchodzi pokornie uśmiechnięta, niedbała, w poszukiwaniu nowej ofiary.

Film ciekawy, choć niezbyt dobrze reżyserowany. Zakończenie dziwi nas nieco, bośmy przywykli w amerykańskich filmach widzieć w zakończeniu tryumf dobra i prawdy... **Ika.**

—::o::—

SPORT.

CO NA TO OJCOWIE M. WARSZAWY?

Moskiewska komuna miejska przystąpiła do realizacji uchwały swojej, a mianowicie do wyboru miejsca i budowy 100 nowych boisk sportowych na terenie miasta Moskwy.

Gospodarze stolicy Sowietów wychodzą z założenia, iż dla miasta, liczącego 2.000.000 mieszkańców, sport powinien posiadać do swej dyspozycji nie mniej, jak 100 boisk sportowych, oprócz już istniejących

W Warszawie tymczasem cisza. Nikt nie myśli o boiskach, których w stolicy jest niezmiernie mało.

Najmniej jednak zajmują się tą sprawą czynniki do niej powołane. Czem usprawiedliwić tę bierność — nie wiemy. Sądzimy jednak, że przykład... Moskwy poruszy ojców i naszego grodu.

MECZE NIEDZIELNE NA BOISKU SKRY.

Skra II — Zadziory I 2 : 1.

Druga drużyna naszych towarzyszów pokonała dobrą drużynę Zadziory. Gra żywa, niezła kombinacja sprawiły, iż mecz był zupełnie ciekawy.

Skra (Przyszłość) — Marymont (Przyszłość) 3 : 0.

Lepsza drużyna Skry łatwo pokonała przeciwników.

Pierwsze rozgrywki o mistrzostwo Z. R. S. S.

R. O. S. Czerwoni — R. O S. Unja 10:1 (6:1).

Pierwszy mecz o mistrzostwo Z. RSS. przyniósł łatwe zwycięztwo zupełnie niezłemu zespołowi z Powązek. Boisko 36 pp. RKS. Ogniwo — RKS. TUR. 4:0 (3:0).

Drużyna dzielnicy „Jerozolima" TUR. wystąpiła w 10, dzięki czemu uległa w stosunku 4:0.

S. M.

Z. R. S. S.

Związek Robotniczych Stowarzyszeń Sportowych komunikuje:

1) Zgodnie z zapowiedzią, od przyszłej niedzieli dnia 1.XI 25 rozpoczną się mistrzostwa piłki nożnej okręgu Warszawskiego. Terminy rozgrywek kluby otrzymają listownie.

2) Przyjęto w poczet członków Z. RSS. RKS. „Ogniwo".

3) Przypomina się klubom, iż skarbnik Z. RSS. urzęduje codzień od g. 8—9 wiecz. w lokalu Zw. Kluby, które nie uiszczą zaległych należności, nie będą dopuszczane do rozgrywek mistrzowskich Z R. S. S.

Mecze o puhar P. Z. P. N.

Dalsze rozgrywki o puhar PZPN. odbędą się w niedzielę dn. 1 listopada br., a mianowicie: Legja — Orkan, boisko w Agrykoli, godz 10.30; Polonja — Warszawianka tego samego dnia o godz. 13.30, również w Agrykoli. Finał rozgrywek odbędzie się w dniu 8 XI br. między zwycięzcami ostatniej tury rozgrywek. Najprawdopodobniej, wobec świetnej formy Polonji, jak i Legji, spotkanie finałowe odbędzie się między temi właśnie drużynami.

Odwołanie sztafety Radzymin Warszawa.

Wobec trudności przepuszczenia biegu sztafetowego na plac Saski podczas uroczystości ku czci Nieznanego Żołnierza, redakcja „Stadjonu" postanowiła w roku bieżącym nie urządzać biegu w formie zawodów, a tylko puścić jedną sztafetę, złożoną z zawodników, reprezentujących wszystkie 9 OZLA. Z taką propozycją wystąpił „Stadjon" do PZLA. Związek jednak, wychodząc z założenia, że tego rodzaju bieg traci charakter imprezy sportowej, postanowił cofnąć udzielone klubom zezwolenie na udział w tym biegu. Tak więc żaden z zawodników stowarzyszonych nie będzie startować w tej sztafecie, która wobec tego prawdopodobnie się nie odbędzie.

—::o::—

Pokwitowania.

Na Centralny Fundusz Prasowy.

Zebrane przez tow. L. Ejsmonta na listy składkowe nr. 100 i 482 — zł. 166.

—::o::—

Wydawca: Rada Naczelna P. P. S. Redaktor naczelny dr. Feliks PERL. Redaktor odpowiedzialny: Jan M. BORSKI. Odbito w drukarni „Robotnika", Warecka 7